Nr 275. **Kraków, 29 Listopada — Piątek.** **Rok 1878.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. do 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 6. W Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 58); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na m. Grudzień złr. 2·50
Od 1go Grudnia do końca Marca. „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Grudzień 6 marek
Od 1go Grudnia do końca Marca 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 28 listopada.

Zawrzała walka i stoczoną została walna bitwa! Dowództwo naczelne objął posiwiały w boju parlamentarnym wódz centralistów i wiernokonstytucyjnych i zadał rządowi wspólnemu porażkę w komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej na gruncie polityki zewnętrznej!

Taki wypadek winienby mieć w dzisiejszych groźnych okolicznościach wielkie, doniosłe znaczenie i wpłynąćby powinien na przyszłość, może na zmianę karty Europy. A jednak nie ma on i mieć nie będzie tego znaczenia, bo kiedy dziejowe odbywają się wypadki a ważniejsze jeszcze przygotowują się, kiedy rozstrzygają się losy jednej części świata i rozgrywa się przyszłość Austryi, wtedy stronnictwo centralistyczno-wiernokonstytucyjne i jego dowódzca nie troszczą się ani o Turcyę ani o Rosyę, ani o sprawę polską, ani o sprawę słowiańską, ani o Bośnię i Hercegowinę, lub nawet o morze Egejskie — ale tylko o Radę państwa, o jej prawa i kompetencyę! Mniejsza o to, czy Austrya wyjdzie cała czy zmniejszona, czy z honorem czy z utratą godności, byle Rada państwa zachowała górujące nad Delegacyami wspólnemi stanowisko. Niech się świat wali, niech byt Austryi zostanie zagrożony, przyszłość składających ją ludów zachwiana, mniejsza o to wszystko, byle atrybucye Rady państwa nie zostały okrojone, a jeżeli się uda, jeszcze rozszerzone.

Na żądanie kredytu w tak ważnej i groźnej chwili stronnictwo centralistyczno-wiernokonstytucyjne odpowiada, „że pieniądze te rząd pod własną odpowiedzialnością wydał na wykonanie postanowienia traktatu berlińskiego, a dla prawomocności tego traktatu potrzebnem jest, odpowiednio konstytucyi, przyjęcie go przez Radę państwa, a że wspomniony traktat został istotnie przedłożony 4go listopada przez rząd Radzie państwa, lecz ta odroczona zaraz, nie była w stanie roztrząsać tego traktatu i postępować z nim odpowiednio do konstytucyi—“ zatem przechodzi się do porządku dziennego nad żądaniem rządowem. I nic więcej, zgoła nic, żadnej innej myśli przewodniej wśród takich wypadków! Zaiste, zdumiewające ubóstwo: alfą i omegą tej polityki jest Rada państwa, wyznaniem wiary Rada państwa, zbawczym środkiem Rada państwa i tylko Rada państwa.

A w skutku jakiegoż to dziwnego pomięszania wyobrażeń, zamętu najprostszych pojęć, w skutku jakiego zaślepienia lub też złej wiary, niektórzy ludzie śmią doradzać krajowi naszemu i narodowi naszemu, aby połączył losy swoje z tą polityką, zachęcają go, aby wieńczył tych, co śpieszą jej z pomocą, a odwołują się od przedstawicieli narodu do ulicy, nie na to, aby przysporzyć Rosyi nieprzyjaciół, nie na to, aby ściągnąć na nią wojnę, nie na to, aby przeważyć szalę na rzecz sprawy i interesów polskich, lecz tylko aby ze sprawy wschodniej wyszła zwycięsko wiedeńska Rada państwa! Dla tej to idei i dla tego zwycięstwa powstawać mają w kraju rozterki, poniewierane być mają dogmata naszego życia publicznego, policzkowanym ma być Sejm w Kole poselskiem, czynione być mają złowrogie próby zachwiania dobrego a płodnego stosunku kraju do korony; dla tej to idei i dla tego zwycięstwa młodzież odrywaną być ma od nauki, wyprowadzaną na ulicę, narażaną na poniewieranie i razy policyi, a co gorsza, że wywoływać ma swem postępowaniem uśmiech szyderstwa na ustach wrogów; dla tej to idei i dla tego to zwycięstwa płonąć mają po grodach naszych pochodnie i spełniane być mają toasta, nadawane najzaszczytniejsze oznaki honorowe, jakby za zbawienie i na cześć zmartwychwstania Polski! Ależ to zwichnięcie pojęć, jakiego ziemia polska nie była nigdy widownią. Tu już idzie o coś ważniejszego niż o zapasy stronnicze, bo o sponiewieranie ducha polskiego. Tu idzie o to, aby duch ten nie skarłowaciał, nie spaczył się, nie przeistoczył się, nie został zwichniętym; tu idzie o to aby jaki obcy duch nie wodził nas drwiąc z Polski, po manowcach, wpierając w łatwowiernych że jest tym Bogiem, który nas doprowadzi do Polski! I któż to taki pcha naród na oślep w szeregi i pod namioty wrogów i wrogich nam zasad, kto zachęca go do tych bezrozumnych a śmiesznych, gdyby nie były tak dalece smutnemi zboczeń, wśród których ma on zdeptać to co czcił dotąd, a czcić to co deptał!? Do tego wszystkiego z pewnością nie pcha duch polski, a cały ten wrzekomy ruch nie jest polskiego pochodzenia, jak nie są pochodzenia polskiego ci, którzy go wywołać pragnęli i usiłują niestety nie bezskutecznie.

W kraju naszym zbyt silnem jest poczucie polskie, zbyt silnem uczucie narodowej i osobistej godności, aby w potrzebie nie powstało z całą należną mocą i powagą i aby nie położyło końca tym zboczeniom, aby nie podniosło głosu i nie zmusiło do milczenia bezrozumnych lub zbyt zuchwałych, aby nie oddziałało zbawczo przeciw zgubnym halucynacyom.

Na gruncie prawdziwie polskim jak w naszym kraju, nie ma przyszłości polityka odwołująca się od Koła polskiego do ulicy a chcąca zużyć nasze siły, wywołać rozdział i poniżyć majestat naszych nieszczęść dla tem większej chwały centralistów i Rady państwa, która wiecznie zmierza do ścieśniania naszego życia narodowego.

Tem niezawodnie przekonaniem ożywieni a w poczuciu łączności z wielką a zdrową większością kraju i narodu, która tylko to co prawe, zacne i polskie gotowa jest popierać, delegaci galicyjscy zapisali się przeciw wnioskowi p. Herbsta, który nad sprawiedliwość i roztropność, nad ludy i narody, nad Austryę i jej przyszłość, stawia Radę państwa.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 27 listopada.

(!!) Pisząc w ostatnim liście o „tajemnym planie“ wiernokonstytucyjnych członków Delegacyi przedlitawskiej, mniemałem, że zamierzone wotum nieufności, zwracające się przeciw osobie hr. Andrassego, nastąpi na pełnem posiedzeniu. Na coś podobnego, jak się zdaje, hr. Andrassy był przygotowanym. Parę dni przedtem już przebąkiwano o tym „tajemnym planie.“ Tymczasem p. Herbst, jako wyborny strategik w sztuce maluczkich manewrów parlamentarnych i intryg politycznych, przeniósł punkt ciężkości do wydziału budżetowego, z obawy, iż w pełnej Delegacyi zabraknie mu potrzebnej większości. Uchwała niedzielna nietylko była niespodzianką dla hr. Andrassego, ale niewątpliwie pomieszała jego szyki, albowiem wniosek p. Herbsta zawiera wotum nieufności w najlepszej formie, opiera się niby na brzmieniu ustaw konstytucyjnych, i nie walczy przeciw okupacyi, przez co ułatwia przystęp owym delegatom z Izby wyższej, którzy — lubo należą do zwolenników aneksyi — nie są wszelako przyjaciołmi hr. Andrassego. Z tego głównie punktu widzenia manewr p. Herbsta był dobrze obmyślanym. Gdyby bowiem wniosek p. Herbsta zwracał swe ostrze przeciw okupacyi, nie zaś, jak się stało, przeciw osobie hr. Andrassego, nie miałby powodzenia w pełnej Delegacyi, a hr. Andrassy nie potrzebowałby odwołać się do Rady ministrów. Cokolwiekbądź, wniosek p. Herbsta spowodował zwłokę w obradach delegacyjnych, zwłokę niczem nieusprawiedliwioną.

Węgrom, użalającym się słusznie na manewr p. Herbsta, odpowiedzieć można, że nie zasłużyli na nic lepszego. Wniosek p. Herbsta, to jakby zemsta za Sissek-Novi. Kto miał odwagę — ze względów również formalnych — pokrzyżować plan tak ważnej strategicznej kolei Sissek-Novi, stracił prawo obrażania się na p. Herbsta, który nie zrobił nic lepszego, nic gorszego. Sprawa Sissek-Novi stanowić będzie zagadkę dla przyszłego historyka, a w Prusiech nie pojmują, iż austryacki minister wojny nie zakazał budowy tejże kolei wbrew oporowi Węgrów. Postępek p. Herbsta w sprawie kredytu dodatkowego, oraz postępek Węgrów w sprawie kolei Sissek-Novi, to jakby usprawiedliwienie polskiego przysłowia, w odwrotnem naturalnie znaczeniu: „Wart pałac Paca, a Pac pałaca“. Chwilowo panuje w Peszcie zawieszenie broni między hr. Andrassym a p. Herbstem. Jutro lub najdalej pojutrze spór ten rozstrzygnąć się musi. Ubolewać należy, że w chwili tak krytycznej niema gabinetu przedlitawskiego, któryby zdołał wpływ wywierać na stronnictwo wiernokonstytucyjne w delegacyi, a powołanie ministrów hr. Auersperga i De Pretisa do Peszta, może tylko mieć znaczenie czysto formalne. Gabinet p. Tiszy otrzymał wprawdzie słabą tylko większość w dyskusyi adresowej, najsłabszą, jaką kiedykolwiek zadowolił się rząd węgierski, ale ostatecznie zwyciężył. Utrzymują, iż ministrowie przedlitawscy, urzędujący prowizorycznie, pozbawieni steru w Radzie państwa, są przeciwni wnioskowi p. Herbsta i nie tęsknią bynajmniej za zwołaniem parlamentu. Ale hr. Andrassy bardziej skłania się do uległości, a ponieważ mir jego u Korony jest zawsze jak największy, przeto można być pewnym, że stanie się zadość woli p. Herbsta i że Rada państwa zwołaną zostanie. Wymieniają już nawet dzień 10 grudnia jako termin zwołania parlamentu przedlitawskiego.

Zdaniem mojem prasa europejska ulega optycznemu złudzeniu, jeśli wierzy w odwrót dyplomatyczny Rosyi. Defenzywa chwilowa Rosyi jest planem strategicznym. Jedną z korzyści, jakie Rosya odniosła „w odwrocie“, jest rozciągnięcie słynnej konwencyi z Rumunią na Dobruczę. Byliście bardzo dobrze poinformowani, twierdząc jeszcze przed kilkoma tygodniami, iż stosunki między Rosyą a Rumunią są jak najserdeczniejsze. Nie wierzcie w krzyki Rumunii, nie dajcie wiary jej protestom, obliczonym na łatwowierność Europy. Rozciągając konwencyę także na Dobruczę, Rosya zapewniła sobie przemarsz wojsk swych przez **całą** Rumunię (wraz z Dobruczą) jeszcze na 9 miesięcy (t. j. na rok od chwili ratyfikacyi traktatu berlińskiego stósownie do osnowy artykułu 22). Rosya w ten sposób zachowuje formę, strzeże traktatu berlińskiego, licząc na zmianę sytuacyi po 9ciu miesiącach.

Rozwiązanie reprezentacyi miejskiej w Tryeście nie nastąpiło z powodu znanej uchwały w sprawie uraczenia żołnierzy, którzy powrócili z Bośni do Tryestu. Znane zachowanie się tejże reprezentacyi jako sejmu spowodowało krok wspomniony rządu. Rozwiązanie dawno już było postanowionem. W Tryeście mała garstka wichrzycieli włoskich wywiera terroryzm na całą ludność.

Peszt 25 listopada.

(△) P. Herbst i towarzysze, zamiast roztrząsać zagraniczną politykę monarchii, wypowiedzieć swoje zdanie o dotychczasowym jej kierunku, wskazać jaką drogą iść należy, jeżeli teraźniejszą naganiają, zamiast wreszcie dać kierującemu tą polityką ministrowi wotum nieufności lub zaufania, na inne pole przenieśli walkę, inny cel chcą osiągnąć. Uchwała powzięta wczoraj przez „wiernokonstytucyjną“ a raczej centralistyczną większość komisyi budżetowej austryackiej, na wniosek p. Herbsta, oprócz zamiaru dania z boku ciosu hr. Andrassemu, dąży do przeniesienia punktu ciężkości co do polityki zagranicznej, z delegacyj wspólnych do parlamentu austryackiego, gdzie partya ta ma przewagę. Uchwała ta zmierza, aby nie delegacye wspólne, nie reprezentacya całej monarchii, aby Izby poselskie każdej jej połowy, a przedewszystkiem Izba poselska austryacka orzekała o sprawach zagranicznych, wyrokowała o kierunku, w jakim należy prowadzić politykę monarchii. Uchwała dąży do ścieśnienia zakresu delegacyi, a rozszerzenia zakresu działania Rady państwa.

Dążność ta jest podwójnie szkodliwa i zgubna Po pierwsze, doprowadzić ona może państwowy ustrój monarchii i jej konstytucyonalizm *ad absurdum*. Bo gdy w monarchii są dwa parlamenta połowiczne, austryacki i węgierski, łatwo zdarzyć się może, iż o jednym i tymże samym traktacie, o jednym i tymże samym kierunku politycznym, wyda parlament austryacki orzeczenie wprost przeciwne zdaniu parlamentu węgierskiego, oba zaś wydadzą swoje orzeczenia bez wysłuchania ministra spraw zagranicznych, który przed niemi nie może stawać i nie ma żadnej przed niemi odpowiedzialności.

Powtóre, że delegacye wspólne przez sposób ich wybierania i przez ich skład odpowiadają lepiej autonomii każdego kraju monarchii, niż skład i organizacya Rady państwa. Pozostawienie delegacyom wspólnym prawa orzekania w sprawach zagranicznych i wpływu na kierunek zewnętrznej polityki państwa, daje rękojmię, że polityka ta prowadzona będzie odpowiednio dobru i interesom **wszystkich narodów** państwo składających i dobru całej monarchii; przeciwnie zaś uczynienie Izby poselskiej austryackiej sędzią aktów zagranicznej polityki, prowadzi koniecznie do tego, iż kierując sprawami zagranicznemi, będzie się miało na oku wyłącznie lub przeważnie interes narodu niemieckiego.

Co się tyczy prawnopolitycznej strony, p. Herbst przytoczył kilka §§ ustawy zasadniczej, dających Izbom Rady państwa prawo roztrząsania przyjęcia lub odrzucenia każdego traktatu, który w następstwach swoich nakłada lub nałożyć może ciężary na monarchię; wysnuto ztąd nietylko prawo przyjęcia lub odrzucenia tych ciężarów, ale **prawo wyrokowania o politycznej i międzynarodowej** stronie traktatu. Przypomniał już Herbstowi hr. Andrassy inny (5) art. ustawy zasadniczej o władzy wykonawczej, że Cesarz ma prawo zawierania pokoju i wydawania wojny. Przypomnieć zaś jeszcze należy p. Herbstowi, inny bardzo ważny a 1 art. ustawy zasadniczej o delegacyach i sprawach wspólnych, który delegacyom daje prawo wyrokowania we wszystkich sprawach zagranicznych. Przypomnieć wreszcie trzeba ogólne postanowienie ustaw zasadniczych, mocą których ustanowione są delegacye, jako jedyna reprezentacya państwa w sprawach wspólnych, do których policzone są właśnie sprawy zagraniczne. Zresztą jeżeli jest sprzeczność między różnemi postanowieniami w konstytucyi, jak to często bywa, i które to sprzeczności usuwają się w ciągu praktyki konstytucyjnej, to w każdym razie sprzeczności te należy w taki sposób usuwać, aby konstytucyę nie prowadzić *ad absurdum*.

Peszt 26 listopada.

△ Z wielkiem natężeniem oczekiwał tutejszy świat polityczny przebiegu i rezultatu dzisiejszego posiedzenia delegacyi austryackiej, na którego porządku dziennym, po zdaniu sprawy z zamknięcia rachunków za rok 1876, był postawiony znany wam wniosek komisyi budżetowej o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem żądającem kredytu dodatkowego na rok 1878 na pokrycie wydatków na zajęcie Bośni i Hercegowiny, Wniosek ten jak wiadomo nie był uzasadniony bynajmniej potępieniem polityki, która doprowadziła do zajęcia Bośni i Hercegowiny, ale powodami formalnemi, mianowicie takiem tłómaczeniem konstytucyi, aby Izby Rady państwa a nie delegacye wspólne, nie ta reprezentacya całej monarchii, lecz Izby, z których każda reprezentuje jedną tylko połowę monarchii, a przedewszystkiem, aby Izba poselska austryacka a w niéj niemiecka jéj większość miała głos stanowczy w sprawach zagranicznych.

Wszystkie miejsca dla publiczności naznaczone, były zajęte na godzinę naprzód przed rozpoczęciem posiedzenia delegacyi, a oprócz tego pełne były publiczności obszerne przedsionki gmachu akademii. Wszyscy członkowie delegacyi zebrali się w komplecie; obecnemi także byli wszyscy ministrowie wspólni. Jednak w kołach delegatów wiadomo było przed posiedzeniem, iż ministerstwo wspólne **zażąda odroczenia** rozpraw nad wspomnionym wnioskiem komisyi, do czwartku lub piątku, albowiem wprzód ma się zebrać rada Korony, aby powziąć postanowienia co do dalszych kroków rządu w téj sprawie. Albowiem plan dalszego działania ułożony przez delegatów wiernokonstytucyjnych, a który niżéj przedstawię, prowadzi do starcia parlamentarnego, niektórzy zaś doradcy Korony mniemają, iż należy uniknąć tego starcia parlamentarnego w obecnem położeniu politycznem. Dla tego utrzymują dobrze zawiadomieni, iż przedmiotem obrad na wzmiankowanéj radzie Koronnéj będzie roztrzygnięcie pytania: czy nateraz **cofnąć** przedłożenie rządowe a zwołać Izby Rady państwa; czy też nie idąc na tę drogę, uzupełnić przedłożenia rządowe wydatków na zajęcie Bośni i Hercegowiny, dodając do nich szczegółowe uzasadnienie polityczne i finansowe, którego w projektach brakuje.

Tę drugą drogę uważać muszą za daleko lepszą ci, którzy widzą rzeczywistą dążność wniosku p. Herbsta, którą w liście wczorajszym wskazać się starałem i dążność tę potępiają. Z drugiéj strony, chociaż nie można się w żadnym razie zgodzić na wniosek Herbsta, usiłujący ścieśnić zakres działania delegacyi wspólnych a Izbom nadać prawo orzekania w sprawach zagranicznych; jednak przyznać trzeba, iż wspomniane przedłożenia rządowe

Część literacko-artystyczna.

MOWA
Rektora Uniwersytetu Dra Józefa Szujskiego
przy immatrykulacyi uczniów

dnia 25 listopada.

Szanowni panowie! Ćwierć wieku dopływa, gdy przemawiający do was Rektor dzisiejszy Uniwersytetu Jagiellońskiego stał na miejscu, gdzie szanowni panowie stoicie i podawał rękę z przyrzeczeniem zachowywania ustaw akademickich, jak mi ją za chwilę podacie. Rozpoczyna on od tego wspomnienia, aby odrazu trafić w ten ton serdeczny i przyjacielski, który generacye, chowane na łonie jednej *Almae Matris* Jagiellońskiej, łączyć powinien, rozpoczyna, bo przemawiając dzisiaj do was, chciałby uprzytomnić sobie raz jeszcze piękne dni młodości, aby tem skuteczniej, tem zrozumialej do was przemówić i przekonać was, że w przewodnikach waszych, profesorach tego zakładu naukowego i w was, młodzieży wstępującej w próg jego, jedna myśl i jedno serce bić powinno.

Ale wspomnienie tego Uniwersytetu przed ćwierć wiekiem z innej jeszcze przyczyny ciśnie się na widok wasz do mnie. Ciśnie się ono, bo mi podaje najsilniejszy argument, aby was zagrzać do jak najściślejszego zachowania ustaw uniwersyteckich, do jak najusilniejszej pracy, do walecznych zapasów z trudnościami raz obranych zawodów. Zapisani podówczas uczniowie niebyli w tych szczęśliwych warunkach, w których wy, szanowni panowie zostajecie. Wykłady odbywały się wyłącznie, z wyjątkiem historyi literatury polskiej i historyi prawa polskiego, w języku niemieckim, a magiczny związek, jaki tylko słowo ojczyste między umysłem słuchacza i nauczyciela ustalić jest w stanie, był zerwany. Za różnicą języka szedł ów rozbrat między nauką uniwersytecką, a umysłowemi zajęciami i zatrudnieniami społeczeństwa polskiego, szła wzajemna ich ku sobie nieufność, szła cicha skarga, że Uniwersytet nieczyni zadość wykształceniu pokolenia do zadań, jakie je w życiu czekają. Kosmopolityczne z natury, zawsze jednakiemi środkami prawdy szukające, to ma przecież do siebie naukowe badanie, że jak Anteusz ciągnie siły z ziemi, na której wyrosło, krzepi się ambicyą narodu, wśród którego powstało, przyrodzonemi zdolnościami, które rozbudza, spożytkowuje tę niedostrzegalną oku, a przecież rzeczywistą odmienność pojmowania, spostrzegania, traktowania rzeczy, którą u pojedynczych narodów zastaje. Poświadczy temu ogromny rozkwit nauk, odkąd padły okowy przyjętej powszechnie konwencyonalnej łaciny, poświadczy niezmierny rozwój języków europejskich, odkąd uprawa nauki stała się jednem z ich zadań. Nasza narodowość, nasz język miały do tego wejścia w naukowy koncert europejski, prawo przyrodzone zarówno, jak usiłowaniami w dziejach zapisanemi zdobyte, wszakże moc przeznaczeń chciała, że odejmowano nam je często, odejmowano nawet w prastarych nauki polskiej ogniskach, przeznaczenie chciało, że i w naszych wykładowych salach do niedawna jeszcze brzmiał język niemiecki, że młodzież uniwersytecka uzupełniać musiała nauką i pracą po za Uniwersytetem to, czego niedawał wykład, a czego po niej żądała otaczająca ją rzeczywistość. Z doświadczenia tu własnego powiedzieć panom mogę, że skutki tego zaprzeczenia praw przyrodzonych i historycznych były złe, że gdy jedna część uczniów ówczesnych bez zapału uczyła się dla chleba, druga żywsza i gorętsza odtrącała często naukę dla formy, w której była podaną, szukała zadosyćuczynienia obrażonemu uczuciu narodowemu w studyach bez przewodnika i metody, pozbawiając się światła, które zasłaniał duch nieprzychylny, ubliżający najczystszym aspiracyom serca i umysłu.

Szczęśliwsi od ówczesnej generacyi, na inne przyszliście panowie czasy. Rozporządzenie Najj. Pana ograniczając wykład w języku niemieckim do jednej historyi literatury niemieckiej, otworzyło zarazem Uniwersytet całemu zastępowi sił młodych, odpowiadających zmianie systemu. Rozbrat między umysłowemi pracami narodu a nauką uniwersytecką ustał, przyczyna niechęci i opozycyi usunęła się; to, co dla usiłowań naukowych społeczeństwa było najpożądańszem: poważna metoda krytyczna, ścisłość badania, płynie odtąd w rodzinnym języku z katedry uniwersyteckiej w umysłowe życie społeczeństwa naszego. Ale nie na samem przyznaniu przyrodzonego i historycznego prawa wykładu w języku polskim, poprzestał konstytucyjny Monarcha: pomnożyła się od tego czasu liczba katedr, aby zadość czynić rozdzielającej się na rozliczne gałęzie wiedzy, pomnożyła liczba instytutów naukowych, podających pomoc w badaniu, stworzoną została katedra dla wykładu dziejów narodu polskiego, przeznaczona, aby w świetle nauki uniwersyteckiej przedstawić przeszłość naszą, przedmiot uczuciowego raczej niż rozumowego traktowania: w bezpośredniem sąsiedztwie z Uniwersytetem nareszcie, filia jego: Towarzystwo naukowe krakowskie podniesione zostało wolą monarszą do godności Akademii, aby skupiać prace naukowe polskie, aby w nich początkować, a przez to samo wpływać ożywczo i pobudzająco na poważny zasługami wieków Uniwersytet. Przykładając też najsurowszą nawet miarę do rezultatów tych najwyższych rozporządzeń, niepodobna nieprzyznać, że od tego czasu Uniwersytet nasz w stałym zostaje postępie, że starsze jego siły, pełne zasługi i gruntowności doczekały się powszechnego uznania, które im się należało, że młodsze garnęły się i garną do instytucyi docentów, aby stanąć godnie wobec zastępu poprzedników, że podwoił się, potroił może ruch naukowy na polu uczonego piśmiennictwa zasilany z tego grona, że też od czasu szczególniej założenia liczniejszych seminaryów, wskutek zbawiennego polecenia wys. ministerstwa, pomnożył się znacznie ruch naukowy młodzieży, ich zapał i wytrwałość, ich czynny udział w naukowem badaniu.

Otwierają się więc przed wami, panowie, podwoje polskiego Uniwersytetu, który jeśli nie nazwę kwitnącym, bo do pełnego rozkwitu żądać jeszcze wiele i uczynić wiele powinniśmy, to zadość czyniącym wedle sił i możności słusznym nadziejom, które do niego przywiązuje najłaskawszy dlań Monarcha, wys. rząd, kraj koronny i całe społeczeństwo polskie, węzłami historyi, cywilizacyi i uprawy języka narodowego, związane z prastarą *Alma Mater* Kazimierza Wgo i Jagiellonów. Wchodzicie w te podwoje bez przykrego uczucia, jakie niedawno jeszcze wywoływało porównanie przeszłości z obecnością, bo wątek swojskiego żywota, acz nigdy dzięki polskim sercom i głowom na tym Uniwersytecie zupełnie niezerwany, dzisiaj snuje się swobodniej, pełniej, wiążąc usiłowania żyjących z świetnemi tradycyami przeszłości, wytrwałą pracę dla zapewnienia Polakom obywatelstwa w dziedzinie nauki z temi złotemi dniami pierwszych Jagiellonów, gdy wielowładnej roli państwa w XV wieku towarzyszyła sława wszechnicy krakowskiej, zdobyta na polu ówczesnej wiedzy, gdy rektor Akademii Paweł Vladimiri występował na wielkiem koncylium konstancyeńskim, gdy zdania jej szukano w wielkich kwestyach świat poruszajacych, które rozbierało zgromadzenie w Bazylei, gdy wcześnie rozkwitnął tu humanizm i nauki matematyczne, a studium generale takich wydawało uczniów, jak Jan Długosz i Mikołaj Kopernik. Młodym waszym sercom, otwartym miłości wszystkiego tego co piękne i szlachetne, przystoi też uroczysty nastrój, jaki budzić powinno wejście w przybytek, gdzie się przejmuje zobowiązania, nauki i wskazówki pięciu długich wieków, gdzie się wstępuje w ślady wydeptane pokoleniami, wchodzi w instytucyę która ma swoje dzieje, swój związek z narodem, swoje dni chwały, upadku i podniesienia, gdzie się otwiera zarazem w życiu własnem epokę, mającą stanowić nie tylko o waszej przyszłości, ale i o przyszłości, jaką kiedyś jako mężowie dacie sprawie ogólnej, publicznej, jakie na kartach metryki uniwersyteckiej, kędy nazwiska uczniów od 1400 r. się wciągają, do waszego nazwiska przywiązane będzie wspomnienie. Bo szanowni panowie, dzieje uniwersytetu, to nie tylko nauczycieli ale i uczniów dzieje, a dzieje społeczeństwa, to dzieje tych wpływów i rezultatów, które pokolenia jedne po drugiem wynoszą z rodziny, ze szkoły, z atmosfery, która je otacza, to dzieje tych darów Bożych, które zostały spożytkowane lub zmarnione, które się obróciły na dobre lub złe, to dzieje tej sumy wiedzy i charakteru, które pokolenia wniosły na widownię żywota, wywalczoną pracą i siłą woli.

Wiem, że macie ten uroczysty nastrój, bo wynieśliście z domu miłość tego kraju, bo wynieśliście ze szkoły miłość nauki. Chodzi o to, aby miłość kraju i miłość nauki pojąć z tego wyższego stanowiska, na które powołuje was uniwersytet, aby uczuć się silnie i z pełną świadomością tam, gdzieście się nareszcie dobili, wszyscy z twardą

są niedostateczne i wymagają, aby dodane było ich obszerne uzasadnienie, mianowicie uzasadnienie zajęcia Bośni i Hercegowiny.

Po ogłoszeniu przez prezesa delegacyi posiedzenia za otwarte, del. Neuwirth zdawał sprawę w imieniu komisyi budżetowéj o przedłożonem przez rząd zamknięciu rachunków wspólnych za rok 1876 Pisząc o obradach komisyi budżetowéj, wspomniałem już, iż z tego zamknięcia rachunków okazuje się, że rzeczywiste wydatki wspólne były większe w roku 1876 od przewidzianych w budżecie o 4,929,733 złr. Przekroczenie to powstało głównie z przekroczenia w rubryce wydatków na wyżywienie wojska o 2,511,000 złr., a to z powodu, iż przy układaniu budżetu przypuszczano, że ceny żywności się zniżą i według tych niskich cen obrachowano wydatek na żywność; a tymczasem ceny podniosły się jeszcze. Gdy obok tego wspólny dochód czysty z ceł był w rzeczywistości mniejszy od preliminowanego o 5,540,929 złr., przeto skarby austryacki i węgierski musiały dać 10,470,662 złr. więcéj, niż oznaczono w budżecie, dla pokrycia wydatków wspólnych w roku 1876. Gdy jednak komisya budżetowa wszystkie wydatki rzeczywiste uznała za uzasadnione i przekroczenia za usprawiedliwione, wniosła więc o udzielenie ministerstwu wspólnemu absolutoryum z rachunków na rok 1876. Wniosek ten delegacya przyjęła bez rozpraw.

Gdy obrady miały się rozpocząć nad następnym przedmiotem, tj. nad znanym wnioskiem Herbsta przyjętym przez komisyę, zabrał głos hr. Andrassy i rzekł:

„Ponieważ uchwalony przez komisyę budżetową wniosek spowodował zebranie się Rady Koronnéj, upraszam wysoką delegacyę, aby przedmiot ten z porządku dziennego posiedzenia usunąć zechciała i postawić go na porządku dziennym następnego posiedzenia. Posiedzenie to mogłoby już odbyć się we czwartek, gdyż rząd wówczas będzie w możności wypowiedzieć zapatrywanie swoje, ale upraszam aby wysoka delegacya upoważniła swego prezesa, iż w razie, gdyby rząd nie życzył sobie, aby ten przedmiot już we czwartek był roztrząsany, mógł prezes naznaczyć następne posiedzenie na piątek 29go t. m.

Prezes Coronini oświadczył, iż z swéj strony nic nie ma przeciwko żądaniu ministerswa i przeciwko odroczeniu przedmiotu tego do czwartku a ewentualnie do piątku, jednak pozostawia to orzeczeniu delegacyi upraszając, aby niezgadzający się głos zabrali. Ponieważ wszyscy się na to zgodzili, przewodniczący naznaczył następne posiedzenie na czwartek i na jego porządku dziennym umieścił sprawę dzisiaj odroczoną, lecz nadmienił, iż w razie wskazanéj potrzeby zwoła piśmiennie delegacyę na piątek 29go listopada, o czem wam telegrafowałem, donosząc zarazem, iż na początku dzisiejszego posiedzenia zapisali się do głosu przeciw wnioskowi Herbsta delegaci polscy Dunajewski i Kabat, oraz Lienbacher delegat z Salzburga.

Wspomniałem o planie dalszego działania ułożonem przez p. Herbsta i centralistycznych delegatów niemieckich. Postanowili oni, jak sami opowiadają, aby w razie odrzucenia przez delegacyę wniosku Herbsta, który dzisiaj jest wnioskiem komisyi budżetowej, wniosku dążącego do zniweczenia atrybucyj delegacyj wspólnych, a przyznania Izbom Rady państwa prawa orzekania o sprawach zagranicznych, o aktach polityki zewnętrznej, że w razie odrzucenia tego wniosku, złożą na stole delegacyi protest uroczysty, iż delegacya przekracza zakres swojego działania, a nie chcąc brać w tem udziału, składają mandaty do delegacyi. Jeżeli pomimo protestu i ich oddalenia się. Delegacya obradować będzie dalej i wejdzie w rozbiór przedłożeń rządowych a w konkluzyi uchwali wydatki poczynione na zajęcie Bośni i Hercegowiny; w takim razie, gdy później do Rady państwa wniesionem będzie przedłożenia rządowe o pokrycie tych wydatków, wówczas głosować będą za odmówieniem pokrycia nie z powodów merytorycznych, jakoby potępiali kierunek polityki, lecz z powodów formalnych, iż sprawa ta i traktat berliński nie były wprzód roztrząsane w Radzie państwa.

Choćby układającym ten projekt postępowania delegatom niemieckim nie zabrakło następnie odwagi do jego wykonania we wszystkich następstwach, co jest prawdopodobnem, jest jeden brak w tym planie, albowiem może być zwichnięty przez rozwiązanie Rady państwa po ukończeniu obrad delegacyi i rozpisanie nowych wyborów do Izby poselskiej, obok utworzenia nowego zupełnie ministerstwa austryackiego, a następnie przez wejście posłów czeskich do Rady państwa.

Czy doradcy korony przyjmą tę drogę? czy też nie chcąc wywoływać starcia parlamentarnego w Austryi w obecnem położeniu politycznem w Europie, rząd cofnie tymczasowo przedłożenia swoje i zwoła Izby Rady państwa, by roztrząsnęły traktat berliński? trudno dziś rozstrzygnąć to pytanie, bo nad niem toczyć się zapewne dopiero będą obrady w Radzie koronnej. W każdym razie uważam bardzo niebezpiecznem i szkodliwem wstąpienie na drogę, na którą pcha p. Herbst, bo ona zmierza do oddania orzeczeń w sprawach zagranicznych i o kierunku polityce zewnętrznej, centralistom niemieckim w Izbie poselskiej austryackiej. Zresztą o zgubnej dążności p. Herbsta pisałem obszernie w liście wczorajszym.

Minister oświaty mianował Władysława Lercla profesora gimnazyalnego w Rzeszowie, inspektorem szkolnym dla okręgu szkolnego Bocheńskiego.

Wiedeń 27 listopada. Wczoraj podaliśmy projekt o kredycie okupacyjnym na rok, 1879 dziś podajemy projekt o kredycie dodatkowym do kredytu 60-milionowego na rok 1878, o którego odrzuceniu przez komisyę budżetową delegacyi austryackiéj doniosły nam depesze a który jest następujący:

Z okoliczności obrad nad przyzwoleniem kredytu 60-milionowego rząd wynurzył nadzieję, że powiedzie się poprzestać na wydaniu części tego kredytu, tj. mniéj więcéj 31 milionów. Jakoż na cele przedstawione delegacyom jako niezbędne byłaby wystarczyła suma 35,220,200 złr. Gdy jednak przystąpiono do okupacyi Bośni i Hercegowiny, okazała się konieczność rozwinięcia większéj siły zbrojnéj. Wzmagający się opór doprowadził rząd do przekonania, że konieczność wymaga powołać taką siłę wojskową, by zupełnie owładnąć ruch ten jeszcze przed zimą. A nakłaniały do tego pobudki nietylko polityczne i militarne, lecz nawet i finansowe. Ponieważ kredytu 60-milionowego na to nie starczyło, a wówczas nie można było zwołać delegacyj, rząd na własną odpowiedzialność musiał postarać się o dalsze sumy, w porozumieniu z rządami obu części monarchii. Przekroczenie to do końca grudnia wynosi 21,720,200 złr. Co się tyczy potrzeb na listopad i grudzień, ze względu na częściową po dokonaréj okupacyi demobilizacyę, można ograniczyć się na okrągléj kwocie 20,000,000 złr. W téj kwocie mieszczą się już wydatki jednorazowe, jakoto: na uzupełnienie broni i amunicyi, na pomieszczenie wojsk, na zabezpieczenie komunikacyj itp. Ministerstwo wspólne wnosi przeto:

Wysoka delegacya raczy uchwalić:

„Przyzwala się ministerstwu wspólnemu na opędzenie nadzwyczajnych wydatków z okoliczności okupacyi Bośni i Hercegowiny dodatkowo do wydanéj już sumy 60 milionów kredyt w ilości 41,720,000 złr. na rok 1878.“

Do projektu jest dodana tabela, wyszczególniająca rodzaje wydatków, z któréj się pokazuje, że na pierwszą mobilizacyę i pierwsze ruchy operacyjne (od dnia 15 czerwca do dnia 5 lipca) wydano 35,220,200 złr., po drugiéj zaś mobilizacyi (do końca października) 46,500,000 złr., czyli razem 81,720,200 złr.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 28 listopada.

Wczoraj sala hotelu Saskiego przepełniona była publicznością. Młodzież akademicka obchodziła pamięć Mickiewicza, wieczorkiem, na który składały się przemówienia, odczyty, deklamacye, wreszcie muzyka i chór. Jutro podamy obszerniejsze sprawozdanie z wczorajszego wieczorku, dziś winniśmy tylko zaznaczyć, że udał się on świetnie, publiczności było mnóstwo, a oklaski sypały się bez końca. Po słowie wstępnem przewodniczącego czytelni p. Kwiecińskiego, i odczycie p. Antoniewicza *O dwóch Farysach* w literaturze polskiej, panna S. i p. Barabasz, wice-dyrektor Towarzystwa muzycznego, odegrali *Alegretto i Scherzando* Saint Saensa, panna G. odśpiewała z uczuciem i przejęciem się *Moja pieszczotka* Galla i *Dziewczyna mazowiecka* Chopina, później akademik hr. Andrzej Fredro wygłosił piękny i pełen zapału wiersz *Pamięci A. Mickiewicza* P. Singer grał *Romancę* Żeleńskiego i *Mazurka* Wieniawskiego, a publiczność zmusiła go oklaskami do odegrania jeszcze jednego utworu. P. Barabasz, który nie schodził tego wieczora z estrady, akompaniując wszystkim, zagrał sam z precyzyą i elegancyą *Bolero* Chopina. Dalej dwóch akademików deklamowało *Rozmowę Sędziego z Robakiem* z IV księgi *Pana Tadeusza*. W końcu nowo powstały chór akademików odśpiewał bardzo ładną *Pieśń Filaretów* Produkcya ta była koroną całego wieczoru i miała nadzwyczajne powodzenie. Chór akademicki pod dyrekcyą p. Barabasza zdobył sobie od razu pochwałę i uznanie, a mamy nadzieję, że zawiązany dla wieczorku Mickiewicza, nie pozostanie nadal bezczynnym. „Przemówienie Rektora Uniwersytetu Dr Szujskiego“ które wywarło wielkie i powszechne wrażenia zakończyło obchód.

— Dla sierót zostających pod opieką biednego szewca w Jarosławiu złożono: 9 złr. 70 ct., składka dworu i księży z Kobylauki; Ł. Z. 2 złr.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** złożono: Z. Pluciński 5 złr.

— D. 27 listopada w Akademii Umiejętności odbyło się posiedzenie komisyi antropologicznej pod przewodnictwem Prof. Dra Majera. Sekretarz komisyi przedstawił otrzymane od ostatniego posiedzenia dary do zbiorów komisyi, oraz materyały i wiadomości do naukowego zużytkowania i opracowania w tejże. Dary te nadesłali: Czł. kom. p. Michał Greim z Kamieńca Podolskiego, nowy zbiór 32 fotografij typów ludowych z owej okolicy; P. Mochnacki z pod Tarnopola, ząb mamuta, tudzież skorupy starożytnych naczyń glinianych i inne przedmioty znalezione we wsi Seredyńcu, a świadczące o istnieniu tam osady przedhistorycznej; p. Józefa Moszyńska z Ukrainy 100 pisanek wielkanocnych i ręcznik służący do obrzędu zaręczyn u ludu Ukraińskiego z okolicy Białej Cerkwi; p. Foedrich c. k. Starosta pow. Brzozowskiego wykazy statystyczno-antropologiczne ze swego powiatu; Czł. kom. Prof. Dr. Kasiński, zbiór zagadek, przysłów, podań i pieśni, oraz nazwy rodowe Górali z rozmaitych miejscowości Zachodniego Bieskidu i Podhala tatrzańskiego; Dr Włodzimierz Dobiński, lekarz ordynujący w Zakładzie obłąkanych w Kulparkowie 152 spostrzeżeń antropometrycznych na osobach żywych, dokonanych w tym Zakładzie; p. Antoni Sznajder, 11 czaszek ludzkich, ze starożytnych mogił, badanych przez niego w rozmaitych miejscach Galicyi wschodniéj; Czł. kom. p. Edward Rulikowski z Ukrainy, ofiarował do użytku komisyi obszerny tom rękopismu, zawierający spisane przez niego cenne wiadomości do etnografii ludu Ukraińskiego; podobnież Andrzej Podbereski ofiarował obszerny rękopism, zawierający nader bogate, nieznane dotąd i starannie przez niego spisane materyały do demonologii tegoż ludu. Następnie sekretarz komisyi donosząc o pracach dokonanych z polecenia tejże i przy zasiłku z jej funduszów, podał do wiadomości, że czł. kom. p. Oskar Kolberg złożył przygotowany do druku obszerny rękopism, zawierający 1szą część jego monografii etnologicznej o Pokuciu, opracowanej na podstawie jego badań podczas dwukrotnej podróży na Pokucie w roku 1876 i 1877; p. Godfryd Ossowski, człon. kom. archeologicznej, z polecenia komisyi antropologicznej czyniąc poszukiwania archeologiczne w Prusach królewskich, zbadał tej jesieni 4 cmentarzyska przedhistoryczne w Gościeradzu, Gogolinie, Gogolewie i Tczewie i przysłał już do zbiorów akademickich, oprócz mniejszych przedmiotów, 27 popielnic całych rozmaitej wielkości i kształtów, a w tej liczbie jednę twarzową; 1 duży dzwon gliniany, który zamiast kamieni przykrywał popielnicę grobową; 13 czaszek ludzkich z grobów niecialopalnych. Oprócz tego ma on jeszcze nadesłać drugą popielnicę twarzową, i rozmaite przedmioty z bronzu, żelaza, srebra i bursztynu, z dołączeniem dokładnego sprawozdania o swoich poszukiwaniach.

Potem przewodniczący Dr Majer wyłożył osnowę i główne wypadki pracy swojej w przedmiocie pewnej prawidłowości, widzieć się dającej w oscylacyach liczby osób przy rozdzieleniu ludności według wzrostu ciała. Pracę tę, jako badania nowe, dotyczące kwestyi biologicznej w antropologii ogólnej, uznano za kwalifikującą się do pism wydziałowych.

— W sobotę przedstawioną będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie pięcio-aktowa komedya Sardou *Mieszczanie na Prowincyi* (*Les Bourgeois de Pont Arci*), która w Paryżu trzysta przeszło razy była grana, a w Wiedniu niemałem cieszyła się powodzeniem. Jest to komedya społeczna i polityczna zarazem. Małoznaczące i nie wpływające na akcyę szczegóły, które dla tutejszej publiczności mogłyby się wydać zbyt drastycznemi, zostały usunięte

— W sobotę wróciło z Bośni do Sanoka 619 urlopowanych rezerwistów tamecznego pułku Arcyks. Zygmunta. Jak donosi *Gazeta Lwowska*, reprezentacya miasta podejmowała żołnierzy, a burmistrz p. Ładyżyński i major Giunio mieli przemowy.

— W Czytelni Stowarzyszenia młodzieży handlowej znów w przyszłą niedzielę odegrają amatorowie komedyjki Fredry, mianowicie: *Kalosze* i *Consilium facultatis*. Pomiędzy aktami nastąpi deklamacya. Czysty dochód przeznaczony na rzecz biblioteki.

— Donoszą nam z Tarnowa, że dnia 21go b. m. umarł tamże Józef Misiągiewicz, dawniej pełnomocnik książąt Sanguszków, a teraz dzierżawca Lisiej Góry, członek Wydziału Rady powiatowej tarnowskiej.

— Wczoraj wieczór miał powrócić do Lwowa z Ukrainy Namiestnik hr. Alfred Potocki.

— Donoszą nam, że w dniu 26 b. m. zakończyła życie w majątku swym Jedliczu pod Krosnem Tekla z Stojowskich Jordan Stojowska w 55 roku życia. Była to osoba umiejąca jednać sobie słodyczą charakteru i przymiotami serca nietylko miłość najbliższych, lecz powszechną sympatyę i szacunek wszystkich.

— **Skawina** dnia 26 listopada.

Wojciech Kotula z Rzozowa pod Skawiną obecnie 20-ty rok liczący, będąc przez 5 lat na nauce u szewca Franciszka Gańkiewicza w Korabnikach, gdzie przez rok pełnił służbę pastucha, potem jeden rok był na próbie, a trzy lata terminował, miał jako czeladnik po pięciu latach od tego samego majstra pobierać rocznie 16 złr. i „dobrą podszewkę“. Gdy po kilku miesiącach żądał zapłaty, dano mu tylko 3 złr., a później nie mógł się doprosić o więcej, od św. Jana oddalił się przeto, a gdy resztę pieniędzy za pół roku t. j. 5 złr. nie mógł odebrać, zaskarżył majstra, lecz nie umiejąc czytać, nie wiedział kiedy termin i nie stawił się; sprawa drobiazgowa zatem upadła Kotula jednak nie przestał upominać się kilkakrotnie, a gdy majster wyśmiał go i powiedział, że mu nic nie da, Kotula rozdrażniony podpalił wczoraj Gańkiewicza. Sumienie jednak zaczęło mu wyrzucać, że źle zrobił, więc wracając do domu stawił się prosto do sądu w Skawinie, przyznał się do zbrodni i twierdził, że majster sam mu powiedział był: „chyba mię okradniesz albo spalisz“. Spalił go więc jako nierzetelnego dłużnika.

— **Lwów** 27 listopada.

W Radzie miejskiej oznajmił wczoraj wiceprezydent, że memoryał w sprawie wypadków 16go b. m. został wygotowany, jednak dotąd nie nadeszła jeszcze wiadomość, kiedy deputacya, przez Radę wybrana, będzie mogła otrzymać posłuchanie u N. Pana. P. Jasiński wyjechał wczoraj do Wiednia w sprawie dzierżawy akcyzy miejskiej, a skoro uzyska posłuchanie, wezwie delegatów do Wiednia.

Dyrekcya teatru ogłosiła na poniedziałek, na rzecz rannych sobotnich część opery „Noc Śgo Bartłomieja“ oraz 4ty i 5ty akt „Hugonotów“, gdzie znowu Noc Śgo Bartłomieja odgrywa rolę. Zapewne poczytano tu ten program za aluzyę, gdyż policya zabroniła odegrania „Nocy Śgo Bartłomieja“. Natomiast odegrano akt z opery „Duch Wojewody“, w którym jeden z aktorów pojawił się w przebraniu takiem, iż to zaprowadziło go do aresztu policyjnego.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, przyszła pod obrady sprawa rozwiązanego w r. 1874 Towarzystwa „Opieki Narodowej“. Pozostał bowiem jeszcze fundusz przeszło 2000 złr., który w myśl statutu przeszedł pod zarząd gminy. Odtąd pomnażał się ten fundusz procentem w Towarzystwie Zaliczkowem i Rada uchwaliła przystąpić do wprowadzenia w życie fundacyi dla kandydatów na nauczycieli, w myśl postanowień statutu rozwiązanego Towarzystwa.

Mamy tu obecnie od kilku dni niemal wiosenną pogodę, rzadką o tej porze roku.

— W Kołomyi skazano w tym miesiącu bandę opryszków z okolic Kosowa w górach, którzy w ciągu jednego roku popełnili 72 zbrodni; przed sądem stawało 12 wspólników, a 74 z tej bandy siedzi już pod zamknięciem w Czerniowcach. Sąd przysięgłych skazał przywódzcę ich Jerzego Drahiruka na śmierć, Mikołaja Drahiruka na całe życie więzienia, a resztę na więzienie od lat 8 do 15.

— Według doniesienia telegraficznego z Paryża z dnia 27-go b. m. umarli tam: Poseł szwedzki bar. Adlsward, były minister z czasów cesarstwa Chevandier de Valdrome i senator André.

— Telegram doniósł nam wczoraj o rozbiciu okrętu „Pomerania“ i zatonięciu wielkiej liczby podróżnych i załogi. Wypadek ten zaszedł dnia 26 b. m. w nocy, niedaleko Folkestone. Parowiec pocztowy hamburski „Pomerania“ płynąc z Nowego Jorku uderzył o inny okręt i bezzwłocznie, bo po kilku czy kilkunastu minutach poszedł na dno. Utonęło 109 podróżnych, 125 ludzi załogi, kapitan, dwaj inni oficerowie, dwóch sterników, lekarz, inżynier i t. d. Parowiec „Glengarry“ zabrał ratujących się na łodzie. Ale na 5 łodzi wypełnionych ratującymi się, jedna wraz z ludźmi utonęła i kapitan nie chciał się ratować, dopóki wszyscy podróżni nie dostaną się na parowiec przybyły na ratunek. Wielka liczba podróżnych wysiadła poprzednio na ląd w Plymouth i w Cherbourgu. Doniesienia te opierają się na zeznaniach osób ocalonych, gdyż niema dokładnych wykazów osób podróżnych.

W uzupełnieniu powyższych szczegółów nadeszła wiadomość, że parowiec „City of Amsterdam“ przybyły w nocy dnia 26go do Maasluis niedaleko Roterdamu, przywiózł kapitana Schwensen, którego uratował. Niedaleko Boulogne, jak znów donosi telegram z Londynu, spotkano dwie łodzie okrętu „Pomerania“ i do Boulogne przywieziono. Statek, który uderzył o „Pomeranię“ nazwiskiem „Noel Eilian“ jest tak mocno uszkodzony, że niemoże być naprawiony w Dover. Z okrętem zatopionym utonęło 20,000 dolarów, własność podróżnych, oraz utonęła poczta niemiecka.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że w pewnej wsi gubernii Połtawskiej proboszcz prawosławny zgromił chłopów, że używali nafty, gdyż jest to tłuszcz szatański, podziemny, który ztąd pochodzi, że szatan spadł pewnego razu na Kaukaz, wrył się w ziemię i on jest twórcą źródeł tego piekielnego ognistego płynu.

— *Standard* donosi pod dniem wczorajszym o zawieszeniu wypłat domów bankierskich, jednego „Fonton i Synowie“, drugiego „Roshdule“ w Heywood, ktorego stan bierny wynosi pół miliona funtów sterlingów.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Andrzeja Witka i Jacentego Kosowskiego za pobicie; Jana Szewczyka za kradzież różnych przedmiotów.

TEATR. We czwartek dnia 28-go listopada Dramat 2 aktach, napisany po francusku przez Adama Mickiewicza, a przetłumaczony wierszem przez Tomasza Olizarowskiego: *Konfederaci Barscy*. — Początek o godzinie siódmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 27go listopada pogoda, ciepło; termometr od 3·4 doszedł do 13·0 C. — Barometr nisko; o godzinie 6-tej rano dnia 28-go listopada stan jego był 735·8 milim.; termometru 11·6 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— W piątek dnia 29-go listopada: śś. Saturnina i Illuminaty.

Wiadomości bibliograficzne.

— W wydawnictwie warszawskiem Michała Glücksberga opuścił prasę tom IV *Historyi Stanów Zjednoczonych*, opracowanej podług najlepszych źródeł przez Maryana Dubieckiego. Zeszyt ten zawiera w 8ce str. 161—375. Warszawa 1878 r.

— Nr. 698 *Kłosów* zawiera: „Sobowtór“ opowiadanie przy kominku, przez Jana Zacharyasiewicza

---

pracą, niektórzy wśród ciężkiej a chlubnej walki z potrzebami życia, z codziennemi troskami. Walki te i prace to zadatki, że i dalszym, trudniejszym podołacie, byleście mieli owo poczucie wyższe, gdzie stoicie; byleście mieli zaufanie do tych, którzy kochając was, chcą u was tego wyższego poczucia, tego magnetycznego związku, jaki z profesorem winien wiązać ucznia Uniwersytetu.

Jeżeli szkoły średnie powołane są, aby korzystając z młodej uczniów pamięci, zaopatrzyć ich w znajomość języków starożytnych i koniecznych nowożytnych, jak niemniej w sumę wiedzy taką, aby zaprawiła umysł do trudności pojedynczych jej gałęzi, to Uniwersytet, obejmując ucznia w chwili, gdy już zawód swój specyalny wybrał, ma go poprowadzić do krynicy wiedzy samej, do środków krytycznego badania, ma mu przedewszystkiem przyswoić metodę naukową. Wykłady, których panowie słuchacie, nie mogą być w Uniwersytecie dogmatycznem rozwinięciem tej, albo owej nauki, one są przedewszystkiem pobudką do własnej badawczej pracy. Nie to, co profesor mówi, zapamiętać i umieć macie, ale z pomocą profesora, macie wejść w tajniki nauki, którą wykłada, nabrać tego sposobu patrzenia i traktowania, którego naukowe wymagają kwestye. Aby go nabrać, nie trzeba oczywiście pojmować uniwersyteckich kursów, szczególniej pierwszych, jako czasu wolniejszego, w którym oglądać się nie trzeba na codzienną profesorowi odpowiedź, zadanie pismiene i półroczny egzamin, w którym rygoroza doktorskie, egzamina państwa i kandydackie przedstawiają się jeszcze w mglistem oddaleniu, a przed niemi czas swobody, zabawy lub tego niepróżnującego próżnowania, który się zajmuje lekką lekturą, lekkiemi próbami literackiemi, rozmową koleżeńską lub sesyjkami: trzeba odrazu wziąść się do pracy, odrazu zbliżyć do profesora po radę i pomoc, odrazu ściągnąć do siebie dzieła poważne swoich przedmiotów, trzeba sobie powiedzieć odrazu: Jestem teologiem, prawnikiem, medykiem, filologiem, historykiem lub przyrodnikiem, a czując całą godność i piękność obranego zawodu, nie tylko samemu oddać się mu z zamiłowaniem, ale szerzyć je i pobudzać u innych. Trzeba to uczynić tem pilniej, że z każdym dniem nieledwie rośnie ogrom, rosną wymagania nauki, rozgałęzia się ona i specyalizuje, a to, co wystarczało wczoraj, nie wystarcza już dzisiaj. Trzeba to uczynić, bo czy to o materyalną przyszłość chodzi, którą sobie każdy dla samej samodzielności w życiu zapewnić powinien, czy o znaczenie w społeczeństwie, a szlachetna ambicya to dźwignia społeczeństwa i każdemu jej życzę: przyszłość ta materyalna i znaczenie zależy już dzisiaj przedewszystkiem, nie od odziedziczonego majątku, ale od głowy jasnej i rozumnej, która nim zarządza, nie od imienia historycznego, od którego się tem więcej wymaga, nie od służbistości może, która w epoce konstytucyjnej już nie popłaca, zależy ona od sumy wiedzy, zdolności i charakteru, którą się społeczeństwu z usługami swemi ofiaruje.

Wziąwszy sobie do serca przedewszystkiem ten honorowy obowiązek nauki, biorąc się do niej niezwłocznie, szczerze, serdecznie, unikniecie panowie wszelkich bezdroży, któreby was do niezgody z duchem i ustawami Uniwersytetu zaprowadzić mogły, bo oddawszy się nauce raz, nabierzecie odrazu tego poglądu na świat i stanowisko wasze, który wam jedynie przystoi. Niegdyś, chcąc uczącą się młodzież uniwersytecką zamknąć w świecie nauki, odosobnić od złych lub dystrakcyę sprawiających wpływów, umieszczano ją w kolegiach i bursach, jak się to po dziśdzień dzieje w Anglii, odgradzano od reszty świata, osobnym *clericorum* ubiorem, co w wojskowej formie munduru po dziś dzień się praktykuje. Nowożytny świat odsunął większą częścią te środki: mniemał on, że rozbudzona chęć nauki, że żywy w niej uczniów udział, że prace podjęte pod okiem profesorów w Seminaryach staną się tą linią demarkacyjną, która w konieczności młodzież uniwersytecką od wiru codziennego życia odgradzać musi. Świat nowożytny zaufał, że ci, co pracując naukowo, gotują się na przyszłych dobrych obywateli kraju, na filary narodu w wyższych jego instytucyach, właśnie dla tego, że mają przed sobą grozę i trudność nauki, właśnie dla tego, że w murach Uniwersytetu pracują nad objęciem i zrozumieniem wielkiej *Universitas* świata, Boga i przyrody, dziejów społeczeństwa i ducha ludzkiego, będą puszczeni wolno, zostawieni sobie, nieodgrodzeni od tego świata, rozumieli godność swego powołania, doniosłość swej zbiorowej przyszłości, a koncentrując w sobie to wszystko, czego się nauczyli, co zdobyli ciężkim trudem, sposobić godnie do chwili, w której jako dojrzali mężowie wystąpią w zawodach swoich. Świat nowożytny zaufał, że rozumiejąc lepiej od przeciętnej opinii, wielkość zadań społecznych, zagadnień religijnych i filozoficznych, poruszających światem, przyłożą do ocenienia współczesności tę samą metodę krytyczną, której codziennie w nauce się oddają, a ta metoda uchroni ich, aby nie poruszali się i nie odrywali od pracy swojej za lada hałasem, wznieconym często przez ludzi, którzy pisują, bo czytać nigdy nie lubili, co zbyt często nieprzechodzili *furculas Caudinas* egzaminów uniwersyteckich, ba nawet gimnazyalnych.

Tak jest panowie, godność ucznia Uniwersytetu, acz nie zapisanem to w żadnym paragrafie ustawy, polega na tem, aby słuchając rzeczy gruntownych, badawczych, na dowodach opartych, poświęcając się nauce, która odzywa się do jego rozumu, ten punkt widzenia naukowy, badawczy zatrzymał wobec zmiennych fluktuacyj społecznego sobie żywota, aby się umiał nim obronić przeciwko wszystkiemu, co mu niedaje równie poważnych rękojmi, aby mówiąc językiem napisu na medalu Stanisława Konarkiego — miał odwagę mieć rozum, rozum ten sam, który tutaj kształci, ten sam, do którego tutaj w kwestyach naukowych przemawiają. Wszakże to jego przeznaczeniem, aby nauczywszy się jak najwięcej, zbadawszy jak najgruntowniej, iść po ukończonych studyach w życie i tam — pokazać znowu, ale już czynnie, że ma odwagę mieć rozum i naukę, ma odwagę prostować skrzywione pojęcia, dostać kroku zakorzenionym fałszom, potykać się z lekkomyślnością i szarlataneryą, a niosąc pochodnię prawdy stać się dodatnim, zbawiennym czynnikiem społeczeństwa.

Ale zachowanie tego poczucia właściwego ludziom, mającym godność nauki i w innym kierunku uchroni was panowie od ślepego ulegania modnym, a lekkomyślnym hasłom chwili. Haseł tych dużo plącze się po świecie, niby owa chorągiew w najobszerniejszym kole piekła Dantejskiego, za którą bez pamięci goni gawiedź głów próżnych i płytkich rozumów. Noszą one nazwy uczono brzmiące, jakby na dowód, że gdzie wedle Goethego myśli braknie, tam słowo na swojem miejscu. Policzę do nich przedewszystkiem ów rzekomy pozytywizm, który się mieni postępem ducha ludzkiego, któremu się zdaje, że postawił cokolwiek, jeżeli wszystkiemu zaprzeczył, jeżeli z pyszałkostwem człowieka, żyjącego w wieku znamienitym potęgą realnej wiedzy, zamiast starać się o jej nabycie, chciałby jej użyć do wytępienia w sobie i drugich, najwyższych aspiracyj człowieka i społeczeństwa. Nauki przyjęły dziś powszechnie, bez różnicy metodę pozytywną, od przyrodniczych do historycznych, wszysko, co się dzisiaj w nich dzieje, dzieje się na podstawie badania zjawisk i faktów, ale właśnie dla tego żadne zjawisko i fakt żaden z obrębu badania wykluczonym być nie może, żadne badanie nie może usuwać jako bezpożytecznego, drugiegó badania, wszystkie, oparte na jednej podstawie zachować muszą dla siebie głęboką cześć i uznanie wzajemnego uprawnienia. Tylko tendencyjność przelotnym kierunkiem opinii służąca, z wyrwanych spostrzeżeń specyalnych nauk, urabia na prędce i kolportuje teorye pozytywizmu, materyalizmu i bezwyznaniowości, nauka prawdziwa od Kopernika i Newtona do dni naszych, szanując własne zdobycze w rozgałęzionych dzisiejszych specyalnościach, zachowuje cześć dla innych, z innej strony mikrokosmu świata czynionych a duchy najbardziej ogarniające, najobszerniejsze, spotykają się jak zawsze, z różnych zakresów badania wychodząc, w wzniosłym podziwie najwyższego Rozumu, w najwyższem poszanowaniu tego wszystkiego, co ludzi wiodło przez wieki do uznania i czci Najwyższej Istoty, co od niej wyprowadzało drogę życia człowieka i społeczeństwa. Z biegiem czasu, jak wszystkie inne, Uniwersytet nasz przestał być wyznaniowym zakładem, ale stojąc dziś samodzielnie w obec innych instytucyj społeczeństwa, w teologicznym tylko Wydziale swoim z Kościołem związany, niezerwał nici tradycyi czci i zachowania godnej, nieprzestał wspólnie z wami polecać opiece Bożej corocznych usiłowań swoich, wzywając *Spiritum Creatorem*, nieprzestał wzywać spokoju wiecznego za dusze tych, co się stali jego istnienia przyczyną, nieprzestał w uroczystym pochodzie oddawać temu czci, co obrał drogę najwyższej doskonałości ludzkiej i glorią świętego odział *almam matrem Jagellonicam*. Strzegąc wolności, myśli i słowa, jako drogiego klejnotu nowoczesności, nierozciągając opieki religijnej i pedagogicznej nad uczniami, stwierdza on tylko, że nie przeszedł do żadnego z wojujących dzisiaj w świecie myśli obozów, które przesądziły najwyższe piersi ludzkiej dążenie: harmonię między duchem nad nami a duchem w nas, harmonię, jaką sam wyobraża od wieków, dzieląc się na wydziały poświęcone badaniu tajemnic Boga, praw ludzkich, objawów ducha ludzkiego i objawów ciała i przyrody.

Tak cześć i uprawa nauki prawdziwej, odgadnięcie ducha Instytucyi tej nauce poświęconej ustrzeże was przed śliskiemi drogami doktryn, które się naukowemi mienią, a spuszczają z oka jej przeznaczenie, jej przyszłość, jej powagę i grozę. Nie będziecie pochopni w sądach, bo wiedzieć będziecie, że do sądu trzeba wiele, nie będziecie pochopni do poterania tego, co samym faktem wiekowego trwania na cześć zasługuje, do chwytania się tego, co tylekroć objawiło się w dziejach świata, aby upaść odepchnięte przez naturę ludzką, nieznoszącą próżni duchowej. Ale i w innym kierunku prawdziwy kult nauki zejdzie się z obowiązkami waszemi, z ciepłem waszych dusz młodych, z zapałem nieodłącznym od młodego pokolenia.

W początkach słowa mojego do was, powiedziałem panowie, że otwierają się przed wami podwoje polskiego Uniwersytetu, który lat temu kilkanaście polskiego języka używać niemógł. W tym fakcie brzmią do was głosy liczne, szukające wdzięcznego echa w uczuciach waszych narodowych, w sercu waszem polskiem, w dumie tej sprawiedliwej, z którą każdy własnego gniazda i praw jego przyrodzonych bronić powinien. Nietajno panom, jakie zapatrywania sąsiedniego, wysoko cywilizowanego narodu, stały za tem posunięciem języka niemieckiego na katedry uniwersytetu Jagiellonów, niepolitycznej tylko natury, jak te, które gdzieindziej język narodowy spychając, wprowadzają język państwa. Nietajno, że stało za tem odsądzenie języka naszego od zdolności umiejętnego wykładu, odsądzenie narodu naszego od zdolności, dosięgnięcia wysokiego stanu nauki ,zagranicą, skazanie go, aby w niemieckim otrzymywał dobrodziejstwa kultury euroropejskiej. Niesądźcie panowie, aby duch hołdujący tym zapatrywaniom, którego dumę usprawiedliwia rzeczywista naukowa potęga, mało równych sobie mająca, usnął lub zmienił zapatrywanie swoje, niesądźcie, aby dał się zakląć nawet wspaniałomyślnemu aktowi sprawiedliwości Monarchy, który język ojczysty w szkole i urzędzie zaprowadził. Ostatnie lata, acz nietyle bogate w zdobycze naukowe, przyniosły aż nadto motywów, aby go utwierdzić w myślach, którym zawsze hołdował. Przeciwko nim panowie w obronie praw szlachetnie przyznanych, jeden tylko środek: nauka, przejęcie od sąsiadów żelaznej pracy

(c. d.); „Ostatnie piosnki“ (wiersz) przez M. Konopnicką; „Alojzy Żółkowski“ przez E. Lubowskiego z ryciną; „Książę Leon Sapieha“ przez A. Pługa z ryciną; „Korespondencya“ (Wiedeń); „Bójka w gospodzie hiszpańskiej“ przez p. z ryciną; „Romans francuski“ przez E. L. (c. d.); „Obrazki z przyrody“ przez K. Langiego; „Węglarze z pod W. Mostów W drodze do Lwowa“ z rysunku Kossaka (rycina); „Przegląd polityczny“; „Żebracy no Powązkach pod Warszawą“ (rycina); „Z Notatek wędrowca“ przez Maryana Dubieckiego (dok); „Pokłosie“; „Listy z Wystawy Paryskiej“ przez Nekandę; „Megafon“ przez p. z ryciną.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 26 listopada. Izba uchwaliła budżet ministerstwa wojny.

Rzym 26 listopada. *Fanfulla* zapewnia, że wszyscy monarchowie Europy osobliwie Anglii i Niemiec polecili reprezentantom swoim, aby ich zawiadamiali najdokładniej o przyjęciu króla i królowej w Rzymie. Z pomiędzy rannych we Florencyi od bomb puszczonych, zmarło znów dwie osoby, zatem w ogóle umarło ich razem cztery. Książę Aosta objął dziś napowrót dowództwo 1-go korpusu armii w Rzymie.

Rzym 26 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, pierwszem po odroczeniu jej, minister spraw wewnętrznych zawiadamia Izbę o zmianach zasłych w ministerstwie podczas feryj parlamentarnych. Zapowiedziano interpelacye 10 deputowanych, które tyczyły się polityki wewnętrznej, stosunków bezpieczeństwa publicznego, zamiarów rządu przywrócenia spokoju, stosunków bezpieczeństwa we Florencyi wypadków w Arcidosso, w Osimo i Jesi. Dalej interpelują: Bonghi o powody zmiany gabinetu. Petruccelli o zachowanie się reprezentantów Włoch na kongresie berlińskim, Sambouy o ogłoszenie wielu akt śledczych tyczących się zamacha w Neapolu. Jutro naznaczonym będzie dzień odpowiedzi na powyższe interpelacye. Senat uchwalił mocyę dziękującą senatowi hiszpańskiemu za powinszowanie z ocalenia króla. Obrady nad interpelacyą Pepolego naznaczono na jutro. Mamiani interpelować będzie rząd o bezpieczeństwo publiczne.

Rzym 26 listopada. W Izbie panuje wzburzenie. Wniesionych będzie 17 interpelacyj o politykę wewnętrzną, o zamach, o sprawę bomb we Florencyi.

Madryt 26 listop. *Epoca* pisze: Europa nie może ścierpieć, aby prawo schronienia, które broni anarchistów w Szwajcaryi, przemieniło się w bezkarność dla spiskowców przeciw porządkowi społecznemu. Szwajcarya musi pojąć, że taki stan rzeczy wielkie stworzyć może niebezpieczeństwa.

Kopenhga 26 listopada. Izba wyższa uchwaliła jednogłośnie przejść do drugiego czytania wniosku rządowego względem uwolnienia na czas pewien wyspy św. Krzyża od podatków. Były minister hr. Frys i Krieger oznajmili iż łączą się ze zdaniem rządu wobec Indyj zachodnich i ostrzegają przed parlamentarnemi próbami w sprawie smutnej wywołanem nieszczęściem (bunt murzynów *Red.*)

Bukareszt 26 listopada. Ks. Karol w proklamacyi swej do mieszkańców Dobruczy mówi: Rumunowie zajmują ten kraj nie prawem zdobyczy, ale jako umocowani przez Europę. Mieszkańcy wszelkiej narodowości i wyznania wezwani są do przyjęcia władz rumuńskich z zaufaniem, gdyż przychodzą one z zadaniem położenia kresu ciężkim próbom przeszłości, zagojenia ran wojny i rozwijania kraju moralnie i materyalnie. Zwracając się do Mahometanów, mówi odezwa: „Ustawy rumuńskie nie czynią różnicy między rasami i religiami; wiara wasza, wasza rodzina znajdą równą opiekę, jak wiara i rodzina chrześcian.“ Odezwa zapowiada zniesienie za r. 1879 wszelkiej dziesięciny, taksy zwalniającej od służby wojskowej i podatku od mlewa na zawsze. Co się tyczy innych podatków tureckich, zastąpione one będą od nowego Roku lżejszemi i sprawiedliwie rozłożonemi podatkami.

Petersburg 26 lutego. *Agence Russe* oświadcza, iż zupełnie zmyślonem jest doniesienie gazet zagranicznych, jakoby Rosya domagała się od Rumunii zawarcia umowy, któraby na przyszłość nakładała zobowiązania, sprzeciwiające się postanowieniom traktatu berlińskiego. Rosya w swoich porozumiewaniach się z Rumunią trzymała się ściśle warunków traktatu berlińskiego żądając również dokładnego jego wykonania.

Saragossa 25 listopada. Po odkryciu spisku chcącego wywołać naruszenie spokojności publicznej, aresztowano tu wiele osób i rząd chwycił się energicznych kroków.

Lahore 27 listop. Urzędowe raporta potwierdzają zajęcie Dachy i Pisyny. Mohmandowie zrabowali Dachę przed nadejściem wojska angielskiego Chan Mohmundów i naczelnicy wsi chyberskich ofiarowali swoje służby. W okolicy Dżellalabadu odmawiają po wsiach płacenia emirowi podatków. Książę Bahowalpore otrzymał rozkaz odesłania swego kontyngensu do Multanu, a kontyngensy innych państw Indostanu zbiorą się wkrótce w Lahore; Kontyngens Kaszmiru zapewne trzymać będzie straż na granicy afgańskiej.

Korespondent lwowski do *N. fr. Presse* pisze między innemi:

„Zatem nie centralistyczne ministeryum, lecz urzędnicy usposobieni w duchu narodowym przez zbytek gorliwości dopuścili się wszystkiego złego. Tak mniej więcej narzekają nasze dzienniki polskie, a p. Dobrzański usiłuje nawet porównania stawiać między dawniejszymi urzędnikami narodowości niemieckiej i teraźniejszymi ich zastępcami, co właśnie nie bardzo na korzyść tych ostatnich wypada“.

Zdaje nam się, że trudno o lepszy komentarz do postępowania w ostatnich czasach agitatorów, którzy w zapale stronniczym chcieliby nas zapędzić do obozu centralistycznego, a bezwiednie gotowiby sprowadzić do naszego kraju urzędników Niemców.

Donoszą nam, że wyszła już z druku broszura, o której kilkakrotnie wspominali nasi korespondenci: *La Hongrie — ses nationalités. Węgry — i znajdujące się w nich narodowości.* Broszura ta dla tego ma w tej chwili doniosłość, że przedstawia zapatrywania się rządu węgierskiego, a mianowicie p. Tiszy na sprawę słowiańską i stosunek Węgier do ludów słowiańskich. Broszura ta jest pióra utalentowanego publicysty, zostającego w bliskich stosunkach z rządowemi sferami węgierskiemi i austryackiemi, a który tak w dziennikarstwie monarchii, jak w zagranicznem, a głównie francuskiem, zaszczytne zdobył sobie stanowisko. Nad broszurą tą zastanowimy się obszerniej, gdyż naznacza ona zdrowy i wielce upragniony zwrot ze strony Węgrów w duchu pojednania i łączności z ludami słowiańskiemi dla zażegnania wspólnego niebezpieczeństwa, grożącego od panslawizmu. Oby tylko po słowach i broszurach nastąpiły w tym kierunku czyny.

Na dziś naznaczone pełne posiedzenie delegacyi austryackiej, na którem ma się zdecydować los przedłożeń kredytowych. Korespondent nasz peszteński (△) doniósł nam wczoraj, że deputowani polscy będą stanowczo głosować przeciw wnioskowi p. Herbsta, dla powodów, obszerniej w listach jego dzisiejszych wyłożonych. Decyzya rządu miała zapaść na wczorajszej radzie ministeryalnej odbytej w Peszcie, pod przewodnictwem NPana. Prawdopodobnie rząd uchwalił rychłe zwołanie Rady państwa i cofnięcie przedłożeń, tyczących się kosztów okupacyi na r. 1879.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego interpelował bar. Schorlemer miniteryum, ażali zamierza ono starać się o ścieśnienie wolności lichwy i wolności wystawiania weksli. Mówca dowodzi szkodliwości tych wszystkich bezwzględnych swobód na korzyść liberalizmu i wyzyskiwania ubóstwa, nieświadomości lub lekkomyślności pod pozorem, że każdemu służy wolne prawo. Minister sprawiedliwości oznajmił, że rząd nie może dziś stanowczo powiedzieć, jak sobie postąpi, zechce bowiem wprzódy przekonać się o szkodliwości wolnej stopy procentowej. Liberalni deputowani bronili wolności lichwy i posądzali wnioskodawcę, że chce u ludu zyskać dla centrum popularność. Rozprawy nad interpelacyą były ożywione, a liberalni i liberalno-konserwatywni wróżyli już przegraną centrum, aż oto inaczej przekona ich *Nordd. allg. Ztg*, która wobec kierunku socyalistycznego musiała się oświadczyć przeciw wszystkim objawom szkoły manchesterskiej, a lubo ubolewa, iż centrum podjęło myśl zniesienia wolności lichwy, wszelako wzywa partyę rządową, to jest tak zwaną liberalno-konserwatywną, aby poparła rząd w zamiarze ścieśnienia lichwy i przywrócenia prawnej stopy procentowej. Rząd stanął w tej kwestyi przeciw liberałom.

Tenże dziennik zaprzecza pogłosce, jakoby cesarz Wilhelm spóźnić miał powrót swój do stolicy, nie chcąc jeszcze na teraz objąć rządów państwa. Uchwały tyczące się przyjazdu do Berlina i objęcia władzy, zostają w zgodzie z opinią lekarzy. Jak wiadomo, cesarz Niemiecki ma wrócić d. 5 grudnia do Berlina. Z powodu powrotu Cesarza *B. u. H. Ztg* twierdzi, że istnieje zamiar zaprowadzenia na zasadzie ustawy o socyalistach stanu oblężenia w Berlinie i okolicy w całości lub częściowo. *Nordd. allg. Ztg* nie zaprzecza temu, lecz dodaje do powyższej wiadomości, iż dotąd z innej strony nie potwierdza się ona.

Od pewngo czasu powtarza się znów pogłoska o zawarciu konwencyi. Zdaje się, że tym razem pogłoska ta jest uzasadnioną, gdyż *Pester Lloyd* powiada, że okupacya sandżaku Nowego Bazaru ma nastąpić wspólnie przez wojska tureckie i austryackie. Austrya więc nie będzie potrzebowała na dokończenie okupacyi pieniędzy i wojska, gdyż siły stojące obecnie w Bośni wystarczą do zajęcia Nowego Bazaru. Przy tem konwencya będzie miała tę dla Austryi korzyść, że Porta przystając na wspólną okupacyę Nowego Bazaru, uznaje przez to samo obecny stan rzeczy w Bośni i Hercegowinie. Odtąd nie może być sporu o prawa zwierzchnicze w Bośni.

Znajdujemy dziś wiadomość o nocie margr. Salisburego, która miała być wysłaną w sobotę osobnym kuryerem do Petersburga. Margr. Salisbury odpowiadając na notę Giersa i zawarte w niej oświadczenie, że Car pragnie, aby traktat berliński był wykonany, wskazuje na zachowanie się władz rosyjskich w Bułgaryi i Rumelii, na wspieranie powstania w Macedonii i na stawiane Rumunii warunki z powodu oddania Dobruczy; wszystko to sprzeciwia się wyraźnie traktatowi. Wspomina dalej o wczoraj przez nas podanej mowie jen. Kaufmanna do wysłannika emira afgańskiego. Nota ta miała być uchwaloną przez radę ministrów; z tego powodu miało przyjść do scysyi a do *N. fr. Presse* telegrafują z Londynu, że jest nawet mowa o kryzys gabinetowej. Wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia, jak również doniesienie o nocie margr. Salisburego.

Telegrafowany nam wczoraj artykuł *Agence Russe* o powołaniu ks. Dandukow-Korsakowa do Liwadyi ma służyć do uspokojenia Europy i ułatwienia pozycyi hr. Szuwałowa w Londynie. Co miał napomnieć ks. Dandakowa, aby wstrzymywał się od wszelkich dwuznacznych wyrażeń wobec Bułgarów i trzymał się ściśle instrukcyj udzielanych mu pod względem organizacyi Bułgaryi w wykonaniu traktatu berlińskiego. Niedawno, kiedy szło o traktat ostateczny z Turcyą, gabinet petersburski wyparł się ks. Łabanowa i oświadczył, że działał on na własną rękę. W parę dni po wyjeździe hr. Szuwałowa z Pesztu, hr. Andrassy powiedział to otwarcie w delegacyach. Dziwić jednak musi, że dyplomacya europejska poprzestaje na podobnych „napomnieniach“ i oświadczeniach, kiedy dotąd było zwyczajem, że jeśli ambasador jaki działał na własną rękę, to go rząd natychmiast odwoływał. Car Aleksander napomina ks. Dondukowa i wypiera się ks. Łabanowa, ale jeden rządzi w Bułgaryi, a drugi prowadzi dalej „na swoją rękę“ politykę w Konstantynopolu.

Ks. Karol wydał proklamacyę do mieszkańców Dobruczy, w której powiada, że Rumuni wchodzą do kraju, nie jako zdobywcy, lecz jako wysłańcy Europy. Równouprawnienie ras i wyznań będzie ściśle przestrzegane a zwłaszcza islam używać będzie równych praw jak chrześciaństwo. Proklamacya zapowiada reformę podatkową.

Z końcem przyszłego miesiąca ma się zebrać w Tirnowie rada biskupów, urzędników i notablów bułgarskich, celem wypracowania statutu organicznego dla przyszłego księstwa Bułgarskiego. Obrachowują, że w kwietniu roku przyszłego zgromadzenie to ukończy swe prace i będzie można przystąpić do wyboru księcia. Gdyby ks. Dondukow nie wrócił już do Bułgaryi, miejsce jego zająłby jen. Radecki.

Ostatnie telegramy „Czasu“

Wiedeń 28 listopada. (*pryw.*) Dzienniki donoszą z Pesztu, iż wczoraj po południu odbyła się rada ministrów. Do godz. 11 wieczór prezydyum delegacyi nie otrzymało wezwania o odłożenie posiedzenia plenarnego na piątek. Słychać, że rezultatem Rady ministrów było, iż należy oczekiwać bezzwłocznego zebrania się Rady państwa.

Bukareszt 27 listopada. Mowa tronowa odczytana przez księcia przy otwarciu Izb stwierdza, że Rumunia nie jest już zagrożona wojną. Europa uznała jej niepodległość. Państwa ościenne ustanowiły już reprezentantów swoich przy dworze księcia. Mowa tronowa wyraża silne przekonanie, że inne mocarstwa wkrótce pójdą za tym przykładem i dodaje: spieszne zaprowadzenie stosunków dyplomatycznych w sposób urzędowy między temi państwami a Rumunią, zawisło po części od was Panowie. Na drodze ustawodawczej postawicie wkrótce kraj w takim stanie, iż odpowie on oczekiwaniom Europy i uczyni zadosyć interesowi moralnemu, który samym Rumunom wyjdzie na dobre, a mianowicie wykreślicie z konstytucyi zasadę, nie zostającą już w zgodzie z oświatą naszego wieku, co do nierówności politycznej z powodu wyznania religijnego (tyczy się to ograniczeń handlowych co do żydów, a mianowicie handlu i wyszynku wódką). Następnie mowa tronowa zwraca uwagę na prace wewnętrznej polityki, które mają być zbadane i dokonane przez Izby dla zaspokojenia żywotnych interesów kraju; zarazem zapowiada ona projekta ustaw względem zastosowania zasady nietykalności sędziów wszelkiego stopnia, ulepszeń w organizacyi armii i połączenia kolei żelaznych z linią Czernawoda-Kastendże. Mowa tronowa zjednała sobie poklask, mianowicie zaś ustępy naznaczające nowe stanowisko polityczne kraju.

Buda-Peszt 28 listopada. W delegacyi Rady państwa prezes odczytał pismo ministra spraw zagranicznych, według którego ministeryum wspólne za zezwoleniem NPana postanowiło cofnąć przedłożenie względem kredytu na r. 1879 na 60 milionów. Po odczytaniu tego pisma zamknięto posiedzenie, a wydział finansowy zwołany został na posiedzenie na piątek. Porządek dzienny jeszcze nie ustanowiony.

Buda-Peszt 27 listop. W końcu dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych przyjęty został bez zmiany projekt adresu jak wyszedł z Wydziału. Jutro adres będzie podpisany opatrzony pieczęcią i przez prezesa ministrów wręczony NPanu.

Rzym 27 listop. Bardzo żywa wymiana depesz odbywa się teraz z jednej strony między nuncyuszem papieskim w Monachium, Masellą, a ks. Bismarkiem, z drugiej zaś strony między nuncyuszem a Watykanem. Idzie tu o kompromis ze względu na obsadzenie opróżnionych probostw, przyczem pominiętą będzie główna kwestya. — Dzienniki ogłaszają depesze donoszące o zamordowaniu wielu osób na różnych miejscach atoli niewiadomo dotąd, czy z pobudek politycznych albo też osobistych. Dziś rano król udał się do pałacu ministerstwa spraw zagranicznych i bawił przez dwie godziny u Cairolego, który w skutku rany przebywa jeszcze w łóżku.

Rzym 28 listopada. Wiadomość o podłożeniu w pobliżu Kapui dynamitu pod szyny, jest bezzasadną; również wymyślone są pogłoski o zamordowaniu kilku syndyków i wybuchu rewolucyi na kilku punktach.

Londyn 28 listopada. Pismo księcia Argyll zaprzecza twierdzeniu depeszy Cranbrooka, jakoby rząd poprzedni miał być odpowiedzialnym za teraźniejszą wojnę. Rząd Gladstona, mówi ks. Argyll, nie chciał zawierać przymierza z emirem, gdyż ten żądał zawarcia przymierza zaczepno odpornego przeciw wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjaciołom; emir zaś mniej obawiał się Rosyi, niż syna swego Jakóba. *Standard* donosi z warowni Kurum pod d. 27 b. m.: Dziś korpus Caberta przeszedł przez Dorwagale i zstąpił w dolinę Kurum. Najznakomitsi mieszkańcy wychodzą na spotkanie wojska. Warownia Kurum mocno ucierpiała, a załoga jej uszła do Peiwar, gdzie oczekiwać należy oporu. Wojsko przenocowało w dolinie; mieszkańcy znoszą żywność.

Londyn 28 listop. Dziennik urzędowy w nadzwyczajnym dodatku ogłasza rozporządzenie względem zwołania parlamentu dla załatwienia naglących i ważnych spraw na d. 5 grudnia.

Petersburg 27 listopada. Wieść obiega, że policya wykryła jednego z koni, które służyły do ucieczki zabójcom jenerała Mezencowa. Policya aresztowała jakiegoś podejrzanego człowieka, który nazwał się Żukowskim. Sądzą, że tenże powoził, kiedy mordercy Mezencowa uszli z miejsca popełnionej zbrodni.

Petersburg 27 listop. Depesze z Teheranu potwierdzają wiadomość, iż Persya chciałaby w zajściu angielsko-afgańskiem podjąć się pośrednictwa; zarazem jednak donoszą o gromadzeniu się kordonu perskiego na granicy Afganistanu.

Konstantynopol 28 listop. Said basza, były sekretarz Sułtana, mianowany jest ministrem listy cywilnej; Muchtar dowódcą armii w Epirze.

Kursa, Wiedeń 28 listopada, godz. 2 m. g. po poł.— Renta papierowa 61·—.— Renta srebrna 62·20. — Renta złota 71·50. — Losy z r. 1860 112·50. — Akcye Banku Narodowego 790·—. — Akcye kredytowe 226·20. — Londyn 116·50. — Srebro 100·—. — Napoleony 9·32. — Lombardy 69·—. — Losy z roku 1864 142·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 235·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123·50. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 112·—. — Anglo-Bank 98·25 Obligacye indemn. galic. 83·50. — Losy prem. węgierskie 82·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 100·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 109·25. 5% Listy zast. hipoteczne 90·40. — Marki 57·60. Ruble 113·37. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

---

i wytrwałości, przejęcie i poznanie metody szczęśliwej, która ich tak daleko zaprowadziła, wyzbycie się tej lekkości i łatwości słowiańskiej, lubiącej czasami pływać powierzchnią przedmiotu, zużytkowanie tych zdolności przyrodzonych, których nam Bóg nieposkąpił. Przeciwko nim panowie, współzawodnictwo szlachetne w utrzymaniu się na wysokości wiedzy dzisiejszej, korzystanie pilne z skarbów, które nagromadzili tak sąsiedzi nasi jak inne, starsze od nas w cywilizacyi narody Zachodu. Język niemiecki jest główną arteryą, która nas łączy z nauką tego Zachodu; uprawa jego znakomita u nas wedle wykazów dzieł wypożyczanych z biblioteki naszej, niech i nadal rośnie między wami, aby nikt powiedzieć nie mógł, że nas polski od nauki i jej postępu odcina, że należący do państwa, zaniedbujemy język władz centralnych i narodowy język dynastyi panującej. Gorącość uczuć posuwająca się aż do pewnej chełpliwości narodowej, do szukania dla nas wyjątkowego jakiegoś stanowiska, do przeceniania się, nie przyda się na nic w obec żelaznej konsekwencyi faktów rzeczywistych: ambicyą pracy tylko, przejęciem zalet, unikaniem słabości naszych, możemy stanąć w czynnej obronie najdroższego prawa: języka i nauki w języku narodowym. A to nie dla samych profesorów waszych, to pole i dla was. Tutaj: *Hic Rhodus, hic salta*, waszej wytrwałości, tutaj arena, na której się odnosi najpiękniejsze jej zwycięstwa. Dążenia zbiorowe narodów mogą być niesprawiedliwemi, na chwałę niemieckiego powiedzieć można, że jednostki jego, zdobyczy naukowej i pracy naukowej nigdy nieodmówiły uznania, a niejednokrotnie na uczniach tego uniwersytetu mieliśmy przykład, jak wracali z zagranicy z chlubnemi dowody uznanej i za wzór stawianej pilności i pracy.

Czyliż potrzebuję wypowiadać motyw drugi, tak często powtarzany, ów motyw potężny, że na całym ziem polskich obszarze kraj ten koronny jest jedynym, który używa języka narodowego, jedynym, który posiada dwa uniwersytety z wykładem w krajowym języku? Czyliż potrzebuję podnosić ile obowiązku ma młodzież, która się w tych wyjątkowo korzystnych kształci warunkach, jak jej należy pracować za siebie i za społeczeństwo, oddychające wolniej temi jedynemi organami myśli i słowa, jaka w tem apelacya do jej ambicyi narodowej, aby okazała za siebie i współplemieńców swoich, że nie tylko nieprzestała być spadkobierczynią cywilizacyi przeszłości, ale zdolną jest okazać owoce dzisiejszych wymagań naukowych godne, zdolną zaprzeczyć temu, co nieprzestają o nas głosić nieprzyjaciele, że jesteśmy społeczeństwem zbutwiałem, starem, niepoprawnie anarchicznem, społeczeństwem, które bez żelaznej obróży obyć się nie może. Jednę tylko z myśli nasuwających się na widok tego wyjątkowo korzystnego położenia rozwinę szerzej. Nie tylko do jak najusilniejszej pracy naukowej obowiązuje ono: obowiązuje także do jak najskrupulatniejszego przestrzegania, aby z naszej winy nie zaszło nic, coby zachwiać mogło zaufaniem w nas położonem, obrócić się na korzyść nieprzyjaciół niechętnem okiem na te ostatnie ogniska naukowego życia polskiego patrzących. Dola Uniwersytetów nie tylko w rękach profesorów, ona także i w rękach młodzieży. Tylko skrzętne, sumienne, rygorystyczne przestrzeganie ustaw akademickich, tylko wypełnienie obowiązków obywatela Uniwersytetu, może zadość uczynić waszemu sumieniu, nietylko jako uczniów ale jako uczniów Polaków na Uniwersytecie polskim. To jest alfa i omega patryotyzmu naszego, dopóki jesteście obywatelami *Almae Matris*. To jest najwyższy wzgląd, jaki na oku zatrzymać powinniście, jeśli chcecie zasłużyć na miano dobrych i rozumnych synów tej ziemi. Służba narodowi swemu, w naszych stosunkach niezostająca pod anatematem władzy, ale dozwolona i wolna, w wolności tej tem dzielniejszą i skuteczniejszą być mogąca, niepolega na samem wyznawaniu że się do niego należy, na demonstrowaniu i wołaniu że się go kocha, na szukania drastycznych na to wyrażeń: ona polega na wypełnieniu najbliższego obowiązku. Z wypełniania tych najbliższych obowiązków rośnie siła niepożyta, której skutki wieki sądzić będą, ta siła tylekroć podnoszonej a mało rozumianej pracy organicznej, w której każda jednostka pilnowaniem swojej funkcyi w wielkim warsztacie społecznym, sumiennem wykonywaniem czynności swoich nietylko przyczynia się do skuteczności pracy ogólnej, ale robiąc to, co do niej należy, uczy się szanować pracę drugiego, zaufać kierownictwu tych, co najtrudniejsze zadania z woli społeczeństwa podjęli, zrasta się w prawdziwą organiczną całość z współpracownikami jednego narodowego warsztatu. Dla jednego celu dla dobra społeczeństwa, winni w społeczeństwie narodowem pracować wszyscy, ale najwyższym to obłędem, jeżeli każdy chce robić wszystko i każdy wszystko zaczyna, jeżeli odbiegając własnego szczuplejszego zadania, niezaufa nikomu, co w obszerniejszem działa, jeżeli wszyscy zamiast robić swoje, nieswojego robić nieumiejąc, krzyczą tylko w niebogłosy i ten krzyk mają za służbę publiczną. W prac społecznych rozkładzie nam i wam przypadło świetne, historyczne, odziedziczone zadanie: nam uczeniem, wam pobieraniem nauki, utrzymać Uniwersytet Kazimierza Wgo, Jadwigi i Władysława Jagiełły na wyżynie narodowej, zjednać mu sławę, że nauka i przykładanie się do nauki kwitnie na nim, że wychodzą zeń ludzie zdolni i zacni, dzielne siły dla przyszłości narodu naszego; wam i nam przypadło w udziale iść śladem tych, którzy nawet w ciężkich chwilach szczęśliwie nawę jego przez wzburzone przeprowadzili fale: śladem Brodowiczów, Majerów, Dietlów i tych którzy umieli iść zwartą falangą za głosem ludzi, kochających ten Uniwersytet i przekonanych, że czyniąc wszystko, aby go zachować i podnieść, zachowują perłę korony wielkiego króla prawodawcy i perłę korony tej wielkiej i świętej królowej, co dobru cywilizacyi chrześciańskiej najdroższe poświęciła uczucia. Tu, powtarzam nasza i wasza służba patryotyczna, tu najwyższy obowiązek, który spełnić przyrzeczecie, kiedy poczciwe wasze ręce tegorocznemu przewodnikowi Uniwersytetu podacie.

Podniósłszy ten wasz obowiązek przestrzegania ustaw, liczenia się z stosunkami, współdziałania nad dobrem Uniwersytetu, niepotrzebuje zapewne mówić, czego unikać wam przyjdzie. Przed jednem tylko upomnę. Bądźcie baczni na głosy, które w imieniu uczuć polskich wyzywają was do udziału w sprawach, po za granicę działania i życia Uniwersytetu wychodzących. Miejcie tę wstrzemięźliwość, która mówi sobie: Wystąpię jako mąż skończony i dojrzały, wystąpię wtedy, gdy mi nikt nie będzie mógł powiedzieć: Przedwcześnie! Wstrzemięźliwość ta, to siła, siła ta sama, która zapewnia dzielność tem większą naukowemu wystąpieniu, gdy go uprzedzą lata dojrzałych studyów. I niedajcie sobie mówić: Robią to gdzieindziej, czemu nie u nas? Nigdzie nie robią dobrze, gdzie robią, ale u nas byłoby to gorzej niż gdzieindziej. Dla czego, wykazałem. Służba wasza jako Polaków jest tutaj, *intra muros* a kto nie przyzna, że z pozostałych fortec siły rzeczywistej, to jedna z najpoważniejszych? Bądźcież więc wiernymi fortecy tej stróżami a postępujcie tak, jak postępuje waleczna załoga. Załoga nietylko nieprzyjacielowi nieda się wyprowadzić z murów, ale i głosy przyjaźnie brzmiące z po za muru niezdolne jej skłonić do wycieczki. Ona pilnuje sztandaru, ona trzyma się artykułów hetmańskich — a temi dla was są prawa, są obowiązki akademickie.

Niemyślcie jednak panowie, abym po za rygorem tych obowiązków nauki i przestrzegania ustaw niewidział dla was życia, niewidział dla was zajęcia i słusznej, a pożądanej rozrywki. Odkąd szkoły istnieją, odkąd młodzież młodzieżą, istnieje cudowny związek dusz młodych, opiewany przez poetów, wspominany do późnego wieku przez każdego człowieka z sercem, związek, który i w późniejszym wieku zapala płomieniem radości oczy dwóch spotykających się ludzi, związek najmilszy po rodzinnym: koleżeństwo! Narzekano na jego upadek, osłabienie w dzisiejszych czasach, o! nie dajcie mu upaść, bo sami wyrządzilibyście sobie największą krzywdę, pozbawilibyście się najmilszych wspomnień z lat uniwersyteckich. Narzekano, a oto jedna z przyczyn była może w tem przedwczesnem rzucaniu się młodzieży w świat szerszy, świat po za szkołą, które pociągnąć musiało oddalenie jednego od drugiego. Wierzcie mi, choćby kosztem unikania tego szerszego świata, budujcie i utrzymujcie koleżeństwo między sobą. Nic wam jego straty i ubytku nie nagrodzi, tyle wdzięków i pożytku w tej wymianie uczuć i myśli, w tem obcowaniu dusz, złączonych wspólną pracą i wyrabianiem się wspólnem, w tej pomocy nareszcie, której niezabraknie choremu, ubogiemu, ogołoconemu ze środków, jeżeli ma kolegę i przyjaciela, jeżeli się znajdzie między swymi, jeżeli mu szlachetny wstyd nie zmrozi na ustach wyznania smutnego stanu, bo zaufanie do kolegi wstyd uchyli. Ale i z innej strony koleżeństwo to owa *„aurea aetas“ quae sponte sua sine lege fidem rectumque colit.* Koleżeństwo to zrównanie wszystkich w obec szlachetnego ideału nauki, to ustanowienie hierarchii po zacności i pracy, to zapomnienie różnic, które ludzi dzielić nie przestaną a budowanie na przyszłość tego wszystkiego, co ich zbliża do siebie, co wyższe nad wszelkie różnice łączyć ich powinno jednością zasad i uczuć.

Dwie posiada młodzież uniwersytecka instytucye, poświęcone koleżeństwu — jednę tz. bratniej pomocy, drugą czytelni akademickiej. Ciężkie stosunki, w których znaczna część młodzieży uniwersyteckiej żyje, zmusiły pierwszą do wzywania pomocy szerszych kół społeczeństwa, istota jej, wartość polegać będzie zawsze na tem, o ile wywiąże się z zadania koleżeńskiej pomocy. Świetny jej stan, wzorowe jej kierownictwo pozwala rokować dla niej najlepszą przyszłość, pozwala tuszyć, że jej nieopuści czynna społeczeństwa sympatya. Warunkiem bytu drugiej, aby dostrojoną była zawsze do tego najwyższego tonu naukowego, na jaką stać młodzież uniwersytetu, aby starała się o zadośćuczynienie nie samej ciekawości tylko, ale i potrzebom nauki, aby unikała zarówno zbytniej i nieszczerej tolerancyi dla tego, co przynosi kolega jak i zjadliwej krytyki, która niczemu ostać się nieda. Warunkiem obu, aby strzegły zakresu działania zakreślonego statutem, aby unikały zbytnich sesyj i dyskusyj, próżno czas zabierających, unoszących często w niewłaściwe dla młodzieży sfery i roznamiętniających tych, co słodkiem węzłem koleżeństwa i wyrozumiałości połączonymi być powinni, aby pamiętały, że w profesorach uniwersytetu znajdą zawsze szczerych doradzców i przyjaciół.

Powiedziałem wam z szczerością i otwartością wszystko, co miałem na sercu. Proszę o wzajemność we wszystkich sprawach, jakie z stosunku Uniwersytetu do uczniów wypaść mogą. Starałem się sercem przemówić do serc waszych, bo przekonany jestem, że macie święty zapał do wszystkiego, co dobre, prawdziwe i szlachetne, bo uważam ten zapał za rękojmię najlepszych dla społeczeństwa i was samych skutków. Stwierdzam ponownie, że to, co was grzeje, grzeje i nas, przewodników waszych: miłość nauki, miłość tego Uniwersytetu, miłość kraju — stwierdzam i proszę was, abyście nigdy o tem niezapominali. Pomnijcie, że w tym pełnym trudów zawodzie nauczycielskim, powołuję się tu na kolegów, powołuję na wszystkich, co kiedykolwiek pracowali w tym Uniwersytecie, największą radością i pociechą jest, gdy się powie o zdolnym, zacnym, znamienitym człowieku: To mój uczeń! gdy sie mówi o zacnej generacyi, to moi słuchacze! Dajcie nam tę pociechę, panowie, którzy dzisiaj przyjmiecie obywatelstwo akademickie.

(2804-1-2)

Za duszę ś. p.

Józefa hr. Zamoyskiego

zmarłego w Warszawie dnia 24go października b. r.,

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w sobotę d. 30 listopada b. r.

w kościele OO. Kapucynów w Krakowie

o godzinie 11ej

na które Krewnych, Przyjaciół, Znajomych oraz pobożną Publiczność zaprasza się.

NA GWIAZDKĘ!

LENARTOWICZA Teof. **Wybór poezyj**, wydanie **wspaniałe**, wyszło w Krakowie na **korzyść autora** w 4ch tomach, 8 złr.

Wasilewski Edmund. **Poezye**, wydanie 5te, 2 złr. (2854-1-3)

Wincenty **POL** i jego **poetyczne utwory** przez L. **Siemieńskiego**, zbiór najcelniejszych utworów, złr. 2·50

Dla dzieci — na Mikołajki!

najpiękniejszy podarek:

ABC w 24 kolorowanych obrazkach Królów polskich i sławnych ludzi, opr. 1 złr.

Za nadesłaniem należytości przesyła powyższe książki **franco**

KSIĘGARNIA

J. M. Himmelblaua w Krakowie.

Również posiada wiele innych **dzieł illustrowanych, ozdobnie oprawnych** w języku polskim i niemiec.

Capitalisten-Blatt — **Capitalisten-Blatt**

Autentyczny

wykaz wylosowań

Dziesiąty rocznik.

Wychodzi miesięcznie po każdem ciągnieniu i ogłasza kompletne wykazy ciągnień wszystkich papierów wartościowych i losów. Finansowe notatki i feiletony zawierają ciekawe rzeczy na polu finansowem, handlowem i kolejowem. „Capitalisten-Blatt“ jest dla właścicieli losów i obligacyj **niezbędnym organem.**

Prenumeratę na prowincyę całorocznie złr. 1 c. 50, dla zagranicy 3 marki przyjmuje administracya

Capitalisten-Blatt.

w Bernie (Brünn)

w Austryi. (2861)

Do sprzedania

para zaprzęgowych koni, klacz szpakowata i wałach gniady, po lat 5, i **koczyk** wiedeński, używany. Bliższa wiadomość w Rynku pod Nr. 39 u portyera. (2849-1-3)

Bez zadatku za roczną rentę życzy sobie zdolny gospodarz wiejski kupić majątek, również mógłby na żądanie sprzedający mieszkać w tej wsi.

Łaskawe oferty z najdokładniejszem podaniem wartości i warunków, należy adresować **v. S.** do ekspedycyi ogłoszeń **Rudolfa Mossego w Wrocławiu.** (2800-1-2)

Przyjętym będzie

podróżny

z dobremi poleceniami, dla sprzedaży obrazów świętych i przyborów kościelnych. — Oferty przyjmuje firma **J. Heindl's Kunstanstalt, Wien, Stefansplatz Nr. 7.** (2857-1-3)

Licytacya

na budowę szkoły w Morawicy, ogłoszona w dzienniku „Czas“ Nr. 270, odracza się na czas późniejszy.

Morawica d. 26 listopada 1878. (2769-1-2)

Z Rady szkolnej miejscowej.

Gospodarka w Wojniczu.

W studniach w Wojniczu topią się dzieci, a w rynkowych potonione psy i koty pływają.

Droga przez ulicę „Zawole“ z powodu kałuży nie do przebycia, dzieci do szkoły idące grzęzną w błocie, a kupki kamienia wywiezione w lecie 1876, dotąd nierozsypane, zniszczały na miejscu.

Piekarze zdzierają publiczność, bo za kilo złego chleba płaci się dwa razy tyle co w Tarnowie.

Czy już nikt nie wgląda nie w ten okropny bezrząd? (2851-1-)

Magister farmacyi

poszukuje posady lub dzierżawy. — Wiadomość pod lit. **G. K. Wien**, poste restante Hernals. (2855-1-4)

Dwa psy gończe

doskonałe do polowania, są do sprzedania za cenę 15 złr. — Zgłosić się można do Zarządu ekonomicznego Bączałka, poczta Brzostek. (2856-1-3)

Gospodarz wiejski, który posiadał sam większe dobra i piastował różne urzędy, oficer pruskiej konnicy obrony krajowej, obeznany ze swoim fachem i z przyjemną powierzchownością, władający językiem polskim, poszukuje stosownej posady jako jeneralny pełnomocnik, zarządca dóbr i t. d. Łaskawe oferty znacz. **v. K.** przyjmuje biuro ogłoszeń **Rudolfa Mossego w Wrocławiu.** (2799-1-2)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (2445-15-3)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy *w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.*



Słynnie znane wszelkie podobne wyroby przewyższające

c. k. uprzywilejowane

piece regulacyjne, do napełniania i przewietrzające

R. Geburth,

c. k. nadworny maszynista,

do nabycia

w Wiedniu,

VII., Kaiserstrasse N. 71, w Wiedniu.

Zamówienia na prowincye wykonane będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (553-8-8)

Skład w **Krakowie** u **T. Goreckiego.**

Ważne dla budujących.

Szyby prawdziwe belgijskie każdej wielkości i grubości po cenach fabrycznych, tańszych od praskich i (2389-9-)

Parkiety (posadzki) w różnych gatunkach masiw i fornirowane ze słynnej zagranicznej fabryki parowej po cenach fabrycznych bardzo umiarkowanych dostarcza Ajent handl.

Józef Goldwasser,

Stradom w domu Wgo Isenberga Nr. 15.

Już ukończonym został druk

Dziejów Powszechnych SZLOSSERA.

Pomnikowe to dzieło, zawierające całokształt dziejów wszechświata od najdawniejszych czasów znanych, doprowadzone do ostatnich czasów tj. do wojny Wschodniej, wyszło w 22 dużych tomach od 33 do 40 arkuszy druku.

Ponieważ otrzymujemy liczne zgłoszenia się z prośbą o przedłużenie ceny prenumeracyjnej i chcąc, aby tak pożyteczne dzieło jak najszerszy pokup znalazło i szerzyło światło, zatrzymujemy jeszcze cenę prenumeracyjną tj. 55 złr. za całe dzieło. Życzący spłacać częściowo, mogą odbierać nawet po 1 tomie miesięcznie, poczynając od 22 tomu wstecz i opłacając tylko po złr. 2 cent. 50 za tom, z warunkiem odebrania całego dzieła i regularnej wypłaty miesięcznej.

Życzący korzystać z tego ułatwienia, zechcą się zgłosić jak najwcześniej do niżej podpisanej (2696-2-6)

Księgarni Polskiej

we Lwowie (14. plac halicki).

Najtańszy opał



mniejszych lokalów osiągniętym zostaje przez nasze

c. k. wył. uprz. piece gazowe

które urządzone są do bezpośredniego użycia gazu do oświetlania. Są w zapasie w różnej wielkości. Ceny począwszy od **6 złr.** wyżej. (2466-4-6)

Odprzedającym odpowiedni rabat.

Cenniki, broszury, dotyczące innych naszych wyrobów, na żądanie **darmo i opłatnie.**

F. Schweickhart & Co.,

fabryka przyrządów gazowych i wodociągowych i przyborów sanitarnych, odlewania metali i warsztat mechaniczny w Wiedniu, Wieden, Weyringergasse Nr. 11.

ZMIANA LOKALU.

Istniejąca przeszło od 10ciu lat w **Wiedniu**, Kolowratring,

fabryka towarów siodlarskich i rymarskich

znajduje się **obecnie: VII. Bezirk, Mariahilfer-Hauptstrasse 22** w budynku c. k. Stifts-Caserne. Podpisany poleca swój wielki skład angiel. siodeł męskich i damskich, ang. i węg. szorów dla koni, kompletnych przyborów dla koni oficerskich, masek na oczy i koców dla koni, biczów i lasek, następnie dzwonków i dzwoneczków do sań i t. d. i t. d. (2798-1-6)

Z wysokim szacunkiem

Fryderyk Griess junior.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ i CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWISTOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PACIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ROBACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka;

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowej w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — We Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek. — W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (811-59-)

Pierwsza nagroda **2 złote** medale.	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilow. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsza nagroda **2 srebrne** medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunat. i dębowym kolor. sprzedają się po bardzo tanich cenach, mianowicie: na cylindry do okien białe za metr 5 c., czerwono-brunatne i dębowe 6 c.; do drzwi białe za metr 7½ i 13 c., czerwono-brunatne i dębowe 9 i 14 cnt.

Na okno średniej wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyj tak częściowe jak hurtowne wykonane będą jaknajspieszniéj, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przesłaną będzie odpowiednia ilość. Do każdego zamówienia dołącza się prócz tego opis użycia, według którego każdy przytwierdzić może te ochrony na oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2268-7-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarz,** c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Ogłoszenie.

L. 29153 (2803-2-3)

Magistrat król. głów. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem dostawy nafty do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa w czasie od 1go stycznia do końca grudnia 1879 r. odbędzie się w biurze ekonomicznem Magistratu (II. piętro od ulicy Franciszkańskiej) na dniu **2 grudnia r. b.** o godzinie 12 w południe **publiczna licytacya** zapomocą ofert opieczętowanych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty wynosi około 20000 kilogramów.

Nafta ma być dwa razy rafinowaną o 30 stopniach Réaumura, w 30 stopniach ciepła niezapalna, w 15 stopniach zimna nie marznąca i 35 stopniach Baumego ciężkości gatunkowej.

Dostawa odbywać się będzie częściowo po 325 do 650 kilogramów na miejsce przez naczelnika straży pożarnej wskazane.

Wzywa się niniejszem, aby PP. przedsiębiorcy, którzy chcą wziąść udział w licytacyi, złożyli w powyższym terminie przed godz. 12tą do rąk komisyi licytacyjnej swoje oferty.

Na ofercie przylepiona marka stemplowa winna być przepisana, a na kopercie tej oferty ma być poświadczenie, iż wadyum w kwocie złr. 250 złożone zostało w kasie miejskiej.

Bliższe warunki dostawy w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach od 9ej do 12ej w południe i od 4ej do 6ej popołudniu przejrzane być mogą.

Kraków dnia 22 listopada 1878 r.

Ogierek wierzchowiec

jest tanio do sprzedania; wiadomość w domu narożnim przy ulicy Różannej pod Nr. 400. — Tamże jest **lokal parterowy** zdatny na kawiarnię lub na restauracyę do wynajęcia. (2763-4-5)

Wyszedł tom Iszy 4-tomowego dzieła p. t.:

Historya pierwotna Polski

przez *Juliana Bartoszewicza*

pierwsze wydanie z rękopisu.

Cena **3** złr. **50** c.

Jestto 3ci tom dzieł Juliana Bartoszewicza.

Dwa pierwsze tomy obejmują:

Historyę literatury polskiej

wydanie drugie pomnożone.

Cena 2 tomów **7** złr.

Prenumeratę na 10 tomów w ilości **30** złr. (razem lub częściowo) przyjmują wszystkie księgarnie.

Adres wydawcy: „K. Bartoszewicz, Kraków, ulica Batorego Nr. 63.“ (2730-3-6)

Nakładem Juliusza Wildta w Krakowie

wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Skarbczyk

MELODYJ NARODOWYCH

na cztery ręce

ułożonych na fortepian p. Winc. Richlinga.

Cena 1 złr. w. a.

Jestto wybór *na cztery ręce* ułożony, w sposób, jak ulubiony *Wieniec* Petersa.

Zamówienia wprost u mnie przesłane będą *franco*. (2711-3-4)

Doskonały agronom

Galicyanin, z najlepszemi poleceniami, poszukuje posady rządcy dóbr za kaucyą. Listowne porozumienia pod liter. **A. T.** w **Śniatynie** poste restante. (2709-3-)

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (2716-3-)

Konstanty Wiszniewski.

Jest z wolnej ręki do sprzedania

folwark

o 1½ mili od Krakowa, przy głównej szosie położony. Ma gruntu ornego (glinka pszenna) 108 morgów, łąk 21 m., pastwisk 25½ m., lasu 10 m. Propinacya przynosi 1000 złr. w. a. rocznie. — Szczegółowych objaśnień udziela Biuro zleceń *Dra Apolinarego Nowickiego* w Krakowie przy ulicy Dominikańskiej pod L. 490. (2753-4-8)

Już dnia **2 grudnia** ciągnienie

1864 r. losów państwowych

Promesy złr. **4·25** i stempel.

Główna wygrana 200,000 złr.

Węgierskie promesy zł. 3 i stempel. Ciągnienie *14 grudnia*. Główna wygrana złr. **150,000**

złr. 2 losy węg. loteryi państwowej, ciągnienie niedwołal. **6 grudnia.** Główna wygrana **złr. 80,000 węg. renty zł.**

Na 10 sztuk 1 los darmo.

Wechslergeschäft der Administration des (2786-4-4)

Wien, Wollzeile Nr. 13. — **„MERCUR“,** — **Ch. Cohn, Wollzeile Nr. 13.**

C. k.

1839 roku losy państwow. Ostateczne ciągnienie seryj.

1 grudnia ostatnie ciągnienie seryj

1839 roku losów państwowych

które wszystkie z wygranemi wyciągnięte być muszą.

1 połówka piątki	złr. **100**
1 ćwiartka	„ **54**
1 dziesiątka	„ **28**
1 dwudziestka	„ **12½**

z wykluczeniem najmniejszej wygranej:

1 połówka piątki	złr. **60**
1 ćwiartka	„ **32**
1 dziesiątka	„ **14**
1 dwudziestka	„ **8**

z ogólnemi wygranemi przeszło **dziewięć milionów złr.**

Główna wygrana **315,000** złr.!

Powyższe udziały mogą być sprowadzone po tej samej cenie w czterech równych spłatach miesięcznych.

Całe i piątki losów oryginalnych najtaniej.

Nyitrai & Comp., w Budapeszcie,

Waitznergasse Nr. 27. (2675-11-12)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 28 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	112 75	114 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 67	1 85
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 25	58 25
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 63
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 63
Napoleondor „ . „ 1 „	9 27	9 47
Półimperyał „ . „ 1 „	9 45	9 65
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	84 25	86 —
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie)	89 50	91 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie)	87 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 50	100 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 50	89 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	234 50	238 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	122 —	126 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(Kurs listów „we Lwowie“: za 100 złr. w. a. Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płacy. Listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	21 50

Wiedeń 27 Listopada.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank.	61 20	61 35
5 „ „ „ „ srebr.	62 25	62 40
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 25	104 75
„ „ „ czeskie	102 25	102 75
„ „ „ węgierski	78 50	79 50
„ „ „ galicyjsk.	84 —	84 50
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	102 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	99 —	99 20
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 25	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	90 50	91 —
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ „ 20	96 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	76 50	77 25
5 „ zakł. kred. austr.	110 —	110 50
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	93 60	94 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	140 25	140 75
6 „ Banku gal. hipot.	90 30	90 80
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	338 —	340 —
„ „ „ 1854 .	106 75	107 25

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	112 60	112 90
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	122 25	122 75
Losy pożyczk. z r. 1864	142 75	143 25
„ prem. pożyczki węg.	82 —	82 25
Losy Comorente . . .	25 —	— —
„ kredytowe . . .	163 50	164 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm . . .	41 —	41 50
„ „ Palffy . .	27 50	28 —
„ „ Clary . .	28 50	29 —
„ hr. St. Genois . .	35 —	35 50
„ miasta Budy . .	27 75	28 25
„ Windischgraetz . .	28 75	29 25
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 —
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 75	14 25
„ tureckie 400-frank.	20 75	21 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	793 —	795 —
Zakładu kredytowego .	228 —	228 50
Żeglugi parow. na Dunaju	493 —	495 —
Kolei północ. Ferdynanda	2010	2015
„ rządowej fr. a. . .	252 75	253 25
„ zachod. c. Elżbiety	159 —	160 —
„ południowej . . .	68 75	69 25
„ Galicyjskiej . . .	236 25	236 77
„ Czerniowieckiej .	124 —	124 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	112 50	113 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	115 50	115 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 —	116 —
„ Koszycko-Bogumił.	101 —	102 —
„ Siedmiogrodzkiej .	106 50	107 —
„ Cisańskiej . . .	186 50	187 —
„ wschodnio-węgiersk.	107 50	108 —

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	129 25	129 75
Banku anglo-austryackiego	99 —	99 25
Zakładu kredytowego węg.	212 —	212 25
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	100 75	101 25
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 40	69 80
„ państwowej 500 fr.	155 50	156 50
„ Emisya z r. 1867 .	150 —	151 —
„ południowej 500 fr.	110 75	111 25
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 25	101 50
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	103 75	104 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 50	87 —
„ 5% w srebrze . .	79 25	79 75
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 75	100 —
„ Emisya II. . . .	99 —	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 50	77 —
„ Emisya z r. 1867 .	78 75	79 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 25	64 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 75	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	87 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 57	5 59
„ dukat na wagę	5 57	5 59

	płacą	żądają
Napoleondory	9 31½	9 32½
Suweryny angielskie . .	11 72	11 77
Imperyały rosyjskie . .	9 59	9 60
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 65	57 70
Rubel pap.	1 13½	1 14

Lwów 27 listopada.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 43	5 54
„ cesarski	5 47	5 57
Półimperyał rosyjski . .	9 56	9 68
Rubel srebrny rosyjski .	1 73	1 83
„ papierowy . . .	1 13	1 15
Marki (100)	57 20	58 20
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 20	85 90
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 10	90 90
Obligi indemn. bez kupon.	83 70	84 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	235 —	237 50
„ „ Lwow.-Czern.	122 —	124 50
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —

Warszawa 25 listop.

	rub.	kop.	rub.	kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100	—	—	—
„ „ 2ej seryi .	100	—	—	—
„ „ kupon . .	168		—	—
„ „ nowe . .	99	70	—	—
„ „ kupon . .	212		—	—
„ likwidacyjne . .	88	20	—	—
„ kupon . .	193		—	—
Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 5 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegara praskiego, o 10 minut później od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany
Kraków odjazd: . .	10.48 rano	9.18 wieczór	10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . .	9.37 wiecz.	5.21 rano	11.08 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł. *Wieliczka* przyjazd: 12.46 po poł.

Do Wiednia:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy
Kraków odjazd:	5.40 rano	7.28 r.	9.35 r. i 6.50 w.	3 p.
Wiedeń przyj.:	7.15 w.	4.53 p. p.	4 — r. i 12.30 p.	5.10 r.

Do Prus: O godzinie 5·40 rano osobowy,
„ „ 7·28 „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*